STUDYA I MATERYAŁY DO HISTORYI USTAWODAWSTWA
SYNODALNEGO W POLSCE. NR. 5.

STUDYA KRYTYCZNE
DO DZIEJÓW ŚREDNIOWIECZNYCH SYNODÓW PROWINCYONALNYCH KOŚCIOŁA POLSKIEGO

NAPISAŁ

WŁADYSŁAW ABRAHAM

W KRAKOWIE
NAKŁADEM AKADEMII UMIEJĘTNOŚCI
SKŁAD GŁÓWNY W KSIĘGARNI G. GEBETHNERA I SP. W KRAKOWIE
GEBETHNERA I WOLFFA W WARSZAWIE.
1917.

973

STUDYA KRYTYCZNE
DO DZIEJÓW ŚREDNIOWIECZNYCH SYNODÓW PROWINCYONALNYCH KOŚCIOŁA POLSKIEGO

UNIWERSYTET WARSZAWSKI
WYDZIAŁ TEOLOGII KATOLICKIEJ
Seminarium historii
prawa kościelnego 4.

L. inw. 973

STUDYA I MATERYAŁY DO HISTORYI USTAWODAWSTWA SYNODALNEGO W POLSCE. NR. 5.

STUDYA KRYTYCZNE
DO DZIEJÓW ŚREDNIOWIECZNYCH SYNODÓW PROWINCYONALNYCH KOŚCIOŁA POLSKIEGO

NAPISAŁ

WŁADYSŁAW ABRAHAM

UNIWERSYTET WARSZAWSKI
WYDZIAŁ TEOLOGII KATOLICKIEJ
Seminarium historii
prawa kościelnego 4

W KRAKOWIE
NAKŁADEM AKADEMII UMIEJĘTNOŚCI
SKŁAD GŁÓWNY W KSIĘGARNI G. GEBETHNERA I SP. W KRAKOWIE
GEBETHNERA I WOLFFA W WARSZAWIE.
1917.

Drukarnia Uniwersytetu Jagiellońskiego pod zarządem J. Filipowskiego.

TREŚĆ.

I. Synody prowincyonalne i zjazdy biskupie przed kodyfikacyą Mikołaja Trąby z r. 1420.
II. Synod legata Anzelma biskupa warmińskiego we Wrocławiu 1264.
III. Statuty legata Jana kardynała biskupa z Tusculum wydane na synodzie w Würzburgu 16 marca 1287.
IV. Statuty legata Mikołaja późniejszego papieża Benedykta XI-go z r. 1302.
V. Statuty arcybiskupa Jakóba Swinki (1283—1314).

I.

Synody prowincyonalne i zjazdy biskupie przed kodyfikacyą Mikołaja Trąby z r. 1420.

Wraz z wprowadzeniem prawidłowej organizacyi kościoła w Polsce musiały rozpocząć swoją działalność i kollegialne organy rządu kościelnego w ustroju kościelnym przewidziane, a w szczególności synody prowincyonalne, jako ważny czynnik rozwoju życia kościelnego. Lecz niestety z dwóch pierwszych wieków istnienia u nas chrześcijaństwa nie dochowały się, oprócz kilku wzmianek o synodach legatów, żadne wiadomości o synodach zwoływanych przez metropolitów gnieźnieńskich a pierwszy ślad takiego synodu pochodzi dopiero z czasu około r. 1206 [1]). Że one jednak i przedtem odbywać się musiały nie podlega wątpliwości, ale w obec stosunków między kościołem a państwem w wieku XI i XII-tym istniejących, przypuścić należy, że pozostawały w ścisłym związku ze zjazdami państwowymi tak, że ich obrady i uchwały przychodziły do skutku pod sankcyą państwową, jak to i gdzieindziej na Zachodzie zwłaszcza dawniej zachodziło, a na odwrót nadawały one uchwałom zjazdów państwowych sankcyę kościelną. Ówczesne synody prowincyonalne były wszak równoznaczne z synodami państwowymi, gdyż był czas kiedy wszystkie dyecezye metropolii gnieźnieńskiej granicami państwa były objęte i po za jego obręb nie wychodziły a także, żadna inna metropolia, pomijając chwilową przynależność dyecezyi poznańskiej do Magdeburga, swych bi-

[1]) Kod. dypl. Wielkop. I. Nr. 59 i 74.

skupstw w obrębie państwa polskiego nie posiadała. O tych pierwotnych stosunkach w kościele naszym świadczyć może pierwszy bliżej znany synod w Borzykowej z r. 1210, który także łącznie ze zjazdem książęcym się odbywał [1]). Z nastaniem epoki podziałów po śmierci Krzywoustego, gdy kościół co raz to swobodniejsze zyskiwał stanowisko, stan rzeczy powoli się zmieniał. Związek dawny ze zjazdami państwowymi, który jak przypuszczamy był powodem, że źródła dziejowe o synodach naszych nawet nie wspominają, zaczął się coraz to więcej rozluźniać, a kiedy na stolicy gnieźnieńskiej zasiadł wielki reformator kościoła polskiego Henryk Kietlicz najdawniejszy metropolita, z którego czasów dochowały się wiadomości o synodach prowincyonalnych, gdy rozgorzał wówczas wielki spór kościelno-polityczny, zajęły już te synody stanowisko od organizacyi państwowej niezawisłe, chociaż siłą zwyczaju a może z chwilowej potrzeby jeszcze w Borzykowej ta łączność na jaw występuje.

Synody prowincyonalne naszego Kościoła nie różniły się niczem ani co do swego składu, ani co do swej kompetencyi od podobnych synodów Kościoła zachodniego. Tak jak tam, tak i u nas pojawia się czasem na oznaczenie tych synodów nazwa synodus generalis [2]) bez jakiegokolwiek szczególniejszego znaczenia a w skład synodu wchodzą obok biskupów dyecezyalnych względnie prokuratorów nieobecnych biskupów a zapewne także administratorów biskupstw wakujących [3]) opaci i przełożeni zakonów, kapituły katedralne, a nawet inni duchowni. Na synodzie w Borzykowej w r. 1210 skład synodu był bardzo szeroko zakreślony, gdyż obok biskupów i prałatów kapitulnych wymienieni są także jako obecni: »quam plurimi abbates, prepositi, decani, archidiaconi, canonici, sacerdotes, clerici et tota sinodus in Boricou celebrata« lub »alie quam plures persone in eadem sinodo assistentes« [4]), a nie mamy powodu wątpić

[1]) Kod. dypl. Wielkop. I. Nr. 66.

[2]) Tak był nazwany synod sieradzki z r. 1262 w akcie; patrz Perlbach, Pommerellisches Urkundenbuch I. Nr. 193.

[3]) Kod. dypl. Wielkop. III str. 505 nr. 1787.

[4]) Kod. dypl. Małop. II. nr. 381.

aby następnie zaszły jakieś wybitniejsze w tym składzie zmiany, gdyż na synodach późniejszych zasiadają również abbates, prelati et canonici [1]), a w okólnikach rozpisujących zwołanie synodu w wieku XV spotykamy podobne zwroty jak »vos capitulum ecclesie cathedralis... et alios quoscunque de clero diocesis et civitatis... prelatos et clericos beneficiatos, seculares et regulares exemptos et non exemptos invitamus et requirimus per presentes, quatenus... compareatis in sinodo provinciali« [2]). Opaci i przełożeni zakonni już z dawna z urzędu swego na synod byli wzywani [3]), a być może, że pierwotnie, zanim ustalił się zwyczaj, że kapituły katedralne brały udział w synodzie przez swoich wybranych delegatów, zwoływano tylko prałatów kapitulnych, gdyż najdawniejsze nasze statuty synodalne zaznaczają, że były wyłącznie wydane za zgodą (de consensu) biskupów »et aliorum ecclesie prelatorum [4]). Może oddziaływały tu

[1]) Kronika Wielkopolska w odniesieniu do synodu łęczyckiego z r. 1257 Mon. Pol. hist. II. str. 587.

[2]) Akt zwołania synodu łęczyckiego z daty 15 Marca 1425 Ulanowski, Acta capitulorum nec non iudiciorum ecclesiesticorum II. Monumenta medii aevi hist. T. XVI nr. 189 str. 61, tak samo w przedmowie do Zwodu Trąby zaznaczono »dominis episcopis et capitulis ipsorum ac nunciis et procuratoribus... episcoporum, multisque aliis prelatis tam religiosis quam secularibus et clero nostre provincie in spiritu sancto congregatis« (Star. prawa pol. pomn. IV. str. 176).

[3]) I oni również w razie przeszkody mogli delegować swoich zastępców jak n. p. opat mogilski na synod łęczycki 8 Maja 1400 Kod. dypl. Wielkop. V. nr. 4.

[4]) Statuty synodu z r. 1233 i 1262 (Hube, Antiquissimae constitutiones synodales provinciae Gneznensis str. 1 i 51) tudzież pismo arcybiskupa Jakóba odnoszące się do synodu gnieźnieńskiego z r. 1309 (Star, prawa pol. pomn. I. str. 389). Także akt odnoszący się do synodu w Borzykowej (Kod. dypl. Małop. II. nr. 381) obok kilku wyraźnie nazwanych dostojników kapitulnych wymienia jedynie jeszcze »alie quam plures persone in synodo assistentes« jako te które same zresztą do składu synodu należały a u nas właśnie wówczas dostojników kapitulnych w przeciwstawieniu do zwykłych kanoników oznaczano jako »personae« (Akt z r. 1207 Codex dipl. Pol. I. nr. 8). Również akt z 24 czerwca 1213 odnoszący się niewątpliwie do synodu, który się wtedy odbył w Sieradzu wymienia obok biskupów i opatów samych tylko dostojników kapitulnych. (Cod. dipl. Pol. III. nr. 7).

wzory zaczerpnięte ze synodów w XII wieku w Polsce przez legatów odbywanych [1]). Postanowienie jednak zawarte w c. 19 X. III. 10. musiało się i u nas rychło przyczynić do wytworzenia reprezentacyi zastępującej na synodzie całą kapitułę a od drugiej połowy wieku XIII, kiedy przy naszych stolicach biskupich zjawiają się biskupi pomocniczy i oni również bywali czasem na synod zaproszeni [2]). Natomiast wzmianki źródłowe odnoszące się do udziału w synodzie niższego kleru należałoby odnieść do duchownych towarzyszących biskupom, kanonistów, tudzież do personalu pomocniczego i kancelaryjnego, wzmianki zaś o beneficyatach nie mają na myśli beneficyatów w ogóle, lecz jedynie beneficyatów w kapitułach.

Synod zwoływał metropolita [3]), obrady zaś toczyły się zwyczajnie przez dni kilka, najczęściej trzy, na posiedzeniach ogólnych (actiones) [4]) głos zaś stanowczy posiadali naturalnie sami biskupi dyecezyalni, a jeżeli u nas tak samo jak i na Zachodzie spotykamy w dokumentach dotyczących synodów zwroty, że uchwały zapadły »de consensu fratrum nostrorum episcoporum et aliorum ecclesie prelatorum« lub »totiusque sinodi approba-

---

[1]) Synod legata Raynolda w Jeżowie w drugiej połowie w. XII odbył się »cum episcopis et abbatibus et ceteris Polonie personis« Kod. Kat. Krak. I. nr. 2).

[2]) We wstępie do statutów synodu z r. 1406 powiedziano, że synod odbył się z udziałem biskupów prowincyi gnieźnieńskiej »et capitulorum suorum *nunciis et procuratoribus. aliisque episcopis* prelatis et clericis tam secularibus quam religiosis« (Star. pr. pol. pom. I. str. 415). Na synodzie z r. 1409 był również obecny jeden z biskupów pomocniczych. Caro Liber cancelariae Stanislai Ciołek II. str. 242.

[3]) Działo się to zwykle w porozumieniu z sufraganami (akt zwołania synodu łęczyckiego z r. 1422 Ulanowski, Modus inquirendi Archiwum Kom. hist. V. str. 215) nie można jednak zupełnie dosłownie brać tego, co przedmowa do statutów Kaliskich z r. 1357 mówi o zgodzie sufraganów i ich kapituł (Star. pr. pol. pomn. I. str. 407). Przykładu zwołania synodu przez najstarszego biskupa prowincyi nie posiadamy.

[4]) Zob. Stenzel. Urkunden zur Geschichte des Bisthums Breslau im Mittelalter str. 136 »cum enim essemus in Lanchicia nuper in provinciali synodo (1285) congregati, in prima accione nobis inibi residentibus«; Kętrzyński, Sprawozdania z czynności narod. Zakładu im. Ossolińskich 1888, str. 92 nr. 15 r. 1287 »in tercia accione«.

tione«[1]) to chciano przez zwroty owe uwydatnić tylko ogólną zgodę zebranych, nie zaś potrzebę takiego zezwolenia, chociażby nawet ze strony wyraźnie wymienionych prałatów. Jedynie wyjątkowo, o ile uchwalone statuty miały dotykać praw kapituł katedralnych, zgoda ich zastępców, była wymagana[2]).

Kompetencya naszych synodów prowincyonalnych nie wykazuje także żadnych szczególnych właściwości[3]), lecz co do ich działalności ustawodawczej zauważyć można, że o ile statuty przez legatów wydane na synodach zajmowały się głównie na szerszą skalę dyscypliną wśród kleru i wprowadzeniem lub wyczerpującem przystosowaniem przepisów prawa powszechnego do partykularnych norm prawnych w prowincyi, o tyle znowu synody przez metropolitów gnieźnieńskich zwoływane zwracały przeważnie uwagę na miejscowe stosunki kościoła z władzą świecką lub z innymi stanami, a zwłaszcza ze stanem szlacheckim, tudzież na sprawy majątkowe kościelne, czego wymownym przykładem są n. p. statuty synodów w Sieradzu w r. 1262 lub w Uniejowie w r. 1326. Było zarazem zwyczajem, że najczęściej na pierwszych, czasem także na późniejszych synodach zwoływanych przez poszczególnych arcybiskupów, jeżeli one miały się zająć sformułowaniem nowych obszerniejszych statutów, poddawano rewizyi statuty poprzedników i o ile nie miano ich zmienić, ponownie je zatwierdzano a przykładem takiego postępowania są statuty Pełki z r. 1233, Janusza z r. 1262, Jakóba z r. 1285 i Jarosława z r. 1357[4]). Na ogół biorąc działal-

[1]) Synody z r. 1233, 1309 i 1326 (Storod. pr. pol. pom. I. str. 343, 389 i 397.

[2]) c. 12 statutów kaliskich z r. 1357 (ibid. str. 411).

[3]) Zob. statuty synodalne tudzież akty Ulanowski, Dokumenty kujawskie i mazowieckie Archiwum Kom. hist. IV. str. 117 nr. 2 synod w Wolborzu 1215; Kodeks dypl. tyniecki nr. 15, synod sieradzki względnie siewierski 1233; Perlbach, Pom. Urkundenb. I. nr. 193, synod sieradzki 1262; Kod. dypl. Wielkop. I. nr. 429, synod w Dankowie 1267; Cod. dipl. Pol. II. 1. nr. 97, synod sieradzki 1270; Stenzel l. c. nr. 129 i 144, synod łęczycki 1285; Sprawozd. nar. Zakł. Ossolińskich 1888 str. 92, synod łęczycki 1287; Stenzel l. c. nr. 254, synod gnieźnieński 1290; Kod. dypl. Wielkop. I. nr. 803, synod gnieźnieński 1298.

[4]) Zob. przedmowy do tych statutów Star. pr. pol. pomn. I. str. 343, 358, 408 i Hube l. c. str. 165.

ność ustawodawcza naszych synodów była o wiele żywszą i wydatniejszą w wieku XIII niż w XIV, a nawet w XV-ym pomimo dokonanej wówczas kodyfikacyi Trąby, a tłumaczy się to z jednej strony silniejszem oddziaływaniem ustawodawstwa powszechnego, które w XIII wieku stanęło u szczytu swego rozwoju, z drugiej zaś dziejami wewnętrznemi Polski ówczesnej formowaniem się i przetwarzaniem stosunków społecznych i ekonomicznych. Dopiero w wieku XVI pod wpływem reformacyi i nowych prądów znowu wzmogła się praca na polu ustawodawstwa naszych synodów prowincyonalnych, lecz nie na długo, bo w połowie wieku XVII zanika ona zupełnie.

Co do czasu odbywania się średniowiecznych synodów prowincyonalnych panuje w nauce naszej przekonanie oparte o statut synodu kaliskiego z r. 1406, nakazujący odprawiać je co trzy lata, że przepis ten jest stwierdzeniem praktyki przestrzeganej i dawniej w prowincyi gnieźnieńskiej. Prawda, że w czasie owym, po synodzie arcybiskupa Dobrogosta w r. 1400 odbył się synod następny, nieznany dotąd, już w r. 1402 w Łęczycy [1]), po nim ów synod kaliski w r 1406, a następnie znowu synod kaliski w r. 1409, lecz tego jako reguły o ile chodzi o czasy wcześniejsze nie zawsze stosować można, bo synody te odbywały się nieraz częściej nawet, a nieraz o wiele rzadziej. I tak n. p. z czasów dwunastoletnich rządów Arcybiskupa Janusza (1259—1271) oprócz 2 synodów legatów Anzelma biskupa Warmińskiego z r. 1264 i kardynała Gwidona z r. 1267 tudzież zebrania w Kamieniu około r. 1265, o którem nie wiemy na pewno czy było synodem, mamy do zanotowania synody w Sieradzu 1262 w Dankowie 1267 w Pajęcznie 1269 [2]) i w Sieradzu 1270, podobnie w początkowych latach rządów Jakóba Świnki odbyły się synody w r. 1285, 1287 i 1290. Natomiast w odniesieniu do całego wieku XIV pomimo znaczniejszej obfitości źródeł dochowały się wiadomości zaledwie o kilku sy-

[1]) Wiadomość o tym synodzie i o kontrybucyi tam uchwalonej mieści się w rękopisie Biblioteki Uniwersytetu Jagiellońskiego 143 fol. 101 w dokumencie z 16 Grudnia 1402.

[2]) O tym mało znanym synodzie odbytym w październiku 1269 wspominają akty Grünhagen, Regesten nr. 1333, 1334 i 1336.

nodach, z czego wnosić należy, że wówczas rzeczywiście dość rzadko były zwoływane. Dopiero wiek XV wykazuje znowu bardzo poważną ilość synodów prowincyonalnych około 40-tu lecz powód tego szczególnego faktu nie tkwił wcale w żywszym rozwoju życia kościelnego. Z chwilą bowiem zjednoczenia państwa przez Łokietka, a także i później, gdy w przywilejach Ludwika węgierskiego określono na nowych podstawach ciężary na rzecz państwa, co nawet doprowadziło do chwilowego konfliktu kościoła z państwem, musiał nasz kościół warując przyznane sobie dawniej wolności, co raz to częściej zajmować się sprawą przyczyniania się do potrzeb państwowych, a gdy sprawa ta, tak dobrze wyższy jak i niższy kler obchodziła, przeto weszła ona z czasem w kompetencyę synodów prowincyonalnych, które wskutek tego w ciągu właśnie wieku XV-go przybrały charakter jakgdyby sejmików generalnych stanu duchownego uchwalających wysokość każdorazowej kontrybucyi. To było główną przyczyną tak częstego zwoływania ich i wówczas występowały one jako urzędowa reprezentacya kościoła wobec państwa i jego władz skarbowych[1]).

Równolegle z synodami prowincyonalnymi przez cały omawiany tu okres odbywały się również zebrania czyli zjazdy biskupów a wiadomości o nich wyprzedzają nawet najdawniejsze wzmianki o synodach prowincyonalnych. W drugiej połowie wieku XII i pierwszej wieku XIII zbierają się biskupi nasi, jak świadczą współczesne dokumenty dość często w pełnym nieraz komplecie już to przy sposobności pewnych uroczystości kościelnych, które obecności tylu biskupów wcale nie wymagały jak np. przy poświęceniu kościoła w Łęczycy w r. 1161[2]), lub kościoła w Sandomierzu w r. 1191[3]), albo też przy wyświęca-

[1]) Zob. pismo w sprawie kontrybucyi przez trzech dostojników którzy byli eris publici depositarii generales pod datą Kraków 18 listopada 1504 wystosowane z adresem: »Reverendissimis et reverendis in Christo patribus ac venerabilibus et honorabilibus dominis, archiepiscopis, episcopis, prelatis et universo clero in sinodo generali provinciali ubicunque in proximo futura congregandis« Archiwum Książąt Lubartowiczów Sanguszków w Sławucie T. II. str. 298 nr. 234.

[2]) Kod. dypl. Małop. II. nr. 373.

[3]) Ibid. I. nr. 2.

niu biskupów czego przykładem jest znowu konsekracya biskupa poznańskiego w Mstowie w r. 1212 [1], lub konsekracya arcybiskupa Pełki w Łęczycy w r. 1232 [2], jużto przy sposobności zjazdów książęcych, kollokwiów, o ile one całość lub większą część ziem polskich reprezentowały. Takiem zebraniem był przedewszystkiem głośny zjazd w Łęczycy w r. 1180 [3], lub zjazdy na kollokwiach w Mikulinie 1212 [4], w Wiertelewie 1223 [5], w Gąsawie 1227 [6], albo zjazd z r. 1228 [7]. I później skupiały episkopat polski podobne uroczystości kościelne, jak konsekracye biskupów [8] i obchody kanonizacyi świętych polskich [9], lub sejmy państwowe, najczęściej jednak zebrania takie odbywały się przygodnie w miarę chwilowej potrzeby w czasokresach nieustalonych, nieraz nawet co roku jak n. p. w latach 1285, 1286 i 1287 pomiędzy synodami łęczyckimi z 6 stycznia 1285 i 16 października 1287 [10]. Zjazd taki (congregatio episcoporum [11]), conventio, convocatio) [12] zwoływali metropolici gnieźnieńscy lub też halicko-lwowscy [13] i oni mu

---

[1]) Kod. dypl. Wielkop. I. nr. 588.

[2]) Cod. dipl. Pol. I. nr. 21.

[3]) Kod. dypl. Wielkop. I. nr. 25 i Kronika Wincentego ks. IV. 9 Mon. Pol. hist. II. str. 400.

[4]) Kod. dypl. Małop. I. nr. 9.

[5]) Monografia Opactwa Cystersów w Mogile Cz. I. str. 3.

[6]) Kod. dypl. Małop. II. nr. 403.

[7]) Kod. dypl. Kat. Krak. I. nr. 19 i 20. Jaki charakter posiadał zjazd w Krakowie 16 lipca r. 1250 (Kod. dypl. Małop. II. nr. 432) niewiadomo. Na zjazdach tych tak samo zresztą jak i na synodach nie wszyscy biskupi byli zawsze obecni.

[8]) Przy konsekracyi Jana biskupa poznańskiego w Sochaczowie 1323 obok arcybiskupa było obecnych 4 biskupów. Kod. dypl. Wielkop. II. nr. 1038 i Kod. dypl. Kat. Krak. I. str. 131.

[9]) Niezwykle liczny był zjazd przy uroczystościach z powodu kanonizacyi św. Stanisława (Mon. Pol. hist. II. str. 573).

[10]) Były to zjazdy 29 czerwca 1285 w Krakowie, 25 maja 1286 w Lądzie i 3 i 9 kwietnia 1287 w Opolu i Raciborzu (Stenzel l. c. str. 179, 180, 228 i 239 tudzież Kod. dypl. Wielkop. I. nr. 564).

[11]) Kod. dypl. Wielkop. II. nr. 1038.

[12]) Mon. Pol. hist. II. str. 683 i Cod. epist. s. XV. II. nr. 94.

[13]) Zjazd biskupów prowincyi metropolitalnej haliciej odbył się we Lwowie 19 czerwca 1406 zob. pracę moją Jakób Strepa str. 109 nr. X.

przewodniczyli, w zebraniach zaś i obradach brali prawidłowo udział wyłącznie sami biskupi, lub tak jak na synodach ich prokuratorowie [1]) bez udziału innych dostojników kościelnych, w szczególności kapituł. Zastrzegały się one wprawdzie przeciwko temu i domagały się dopuszczenia swych zastępców [2]), żądania te jednak były tylko o tyle jak sądzimy uwzględniane o ile chodziło o narady w sprawie ciężarów państwowych lub kościelnych na kler nałożonych. Biskupom zależało niewątpliwie właśnie na tem, aby omawiać stojące na porządku dziennym sprawy zupełnie swobodnie bez świadków i w tem tkwiła nawet jedna z przyczyn racyi bytu tej instytucyi. Zjazdy owe zajmowały się sprawami najrozmaitszemi, przedewszystkiem dotyczącemi bieżącej polityki państwowej lub kwestyi kościelno-politycznych, zatargów z władzą świecką i obroną przywilejów kościoła. O ile sprawy polityczne lub kościelno-polityczne mogły być najlepiej omawiane w czasie zjazdów książęcych czy sejmów państwowych, to znowu dla spraw zatargów z panującymi lub w razie naruszenia swobód kościoła zwoływano zjazdy osobne jak n. p. w czasie sporów książąt śląskich z biskupami wrocławskimi w wieku XIII lub w r. 1378 gdy chodziło o ściąganie poradlnego z dóbr kościelnych [3]). Także nieraz i nadmierne żądania legatów były przedmiotem obrad owych zjazdów, czego

---

[1]) Na zjazdach w Opolu i Raciborzu wyraźnie wymieniono prokuratorów biskupów nieobecnych. Stenzel l. c. str. 239.

[2]) Charakterystyczne w tym kierunku jest pismo kapituły gnieźnieńskiej do arcybiskupa Mikołaja Trąby z powodu zjazdu biskupów zwołanego przez niego do Uniejowa około r. 1420 gdzie kapituła niezaproszona pomimo tego wysłała swoich zastępców: »Novitates diversas et adversas suscepimus, propter quas convocacionem summe necessariam coepiscoporum vestrorum ad festum s. Marie Magdalene in Uneow constituistis faciandam, ad quam licet P. V. aliquos de fratribus nortris adveniendum illic in eisdem scriptis pronunc vocari obmiserit, nos tamen... tamquam membra quamquam debilia capitis dolorem sencientes non modicum vestris ymmo nostrismet doloribus non tantum compati, sed et Deo auspice providere in tempore tam periculoso satagentes, decrevimus... certos dominos... ad dictum festum et locum destinandos putantes in hoc V. P. pro tam arduis negociis pertractandis minime displicere» Cod. epist. s. XV. II. nr. 94.

[3]) Mon. Pol. hist. II, str. 682.

przykładem były zjazdy w Opolu i Raciborzu w r. 1287 lub zjazd z r. 1376 w Uniejowie[1]).

Obok tego jednak zajmowały się zjazdy takie w ogóle temi samemi sprawami, które należały także do zakresu działania synodów prowincyonalnych, tak że mogły ich działalność zastępować. Być może, że w tem tkwiła też przyczyna rzadszego nieraz zwoływania synodów. Nietylko bowiem wykonywały zjazdy te dyscyplinę kościelną przez orzekanie cenzur na występnych[2]), ale także zabierały głos w sprawach ustawodawczych, uchwalając różne przepisy prawne. Przepisy owe były wprawdzie najczęściej przygodne i posiadały charakter przejściowy, nie były jednak pozbawione znaczenia szerszego. Kilka tego rodzaju postanowień przechowały nam źródła. Jeszcze w r. 1212 na zjeździe w Mstowie wydał Henryk Kietlicz ważne postanowienie karne przeciwko członkom kapituł nieprzestrzegającym tajemnicy obrad[3]) a jestto w ogóle pierwszy najdawniejszy znany w brzmieniu oryginalnem statut kościoła naszego. W r. 1261 potępił znowu arcybiskup Janusz sektę biczowników[4]) a i statuty kamieńskie tego arcybiskupa posiadają raczej charakter przepisów na zjeździe biskupów wydanych aniżeli statutu synodalnego, gdyż przyszły do skutku podczas zjazdu książęcego[5]), wątpić zaś można, aby wówczas jeszcze odbywano

[1]) Stenzel l. c. str. 228 i Mon. Pol. hist. II. str. 672. Zjazdy w Uniejowie 1376 i w Kaliszu 1378 nauka nasza (Helcel, Star. pr. pol. pom. I. str. 341) poczytuje za synody, ponieważ jednak wiadomości o tych zebraniach biskupów pochodzą z Kroniki Janka z Czarnkowa, który ich synodami nie nazwał, chociaż jako duchowny dobrze z terminologią kanistyczną był obeznany, przeto sądzimy, że były to tylko zwykłe zjazdy, nie zaś synody prowincyonalne.

[2]) Na zjeździe w r. 1256 orzekł arcybiskup Pełka klątwę na ks. lignickiego Bolesława a zarazem przepisał, w jaki sposób ta klątwa po kościołach miała być głoszoną. Kronika wielkop. c. 116 Mon. Pol. hist. II. str. 577 i 578 i Rocznik Wielkop. III. str. 30.

[3]) Henryk Kietlicz orzekł wówczas za zgodą zebranych: statui et sub anathemate posui omnem canonicum vel quemlibet alium religiosam vitam virum ducentem, qui capituli sui secreta propalare presumpserit. Kod. dypl. Wielkop. I. nr. 588.

[4]) Mon. Pol. hist. str. 587 i 807.

[5]) Napisy nad tymi statutami we wszystkich rękopisach nigdzie nie

synody wraz ze zjazdami państwowymi. Wreszcie na zjeździe w Uniejowie w początku września 1376 ponowiono dawniejsze przepisy przeciwko grabieżcom dóbr kościelnych prawdopodobnie w tem zestawieniu, jakie spotykamy we wcześniejszym o lat parę dokumencie arcybiskupa Jarosława z daty Łowicz 15 lutego 1374 [1]). Że wszelkie te uchwały (lauda) posiadały równą moc obowiązującą ze statutami synodalnymi, wypływa z władzy jurysdykcyjnej biskupów zasiadających na tych zebraniach a i statuty prowincyonalne laudom owym, które ogłaszał metropolita, przyznawały pełną skuteczność prawną [2]). I może nie jedna z uchwał zjazdu dała następnie powód do sformułowania odpowiedniego postanowienia w późniejszych statutach synodalnych jak n. p. wspomniany przepis Kietlicza w c. 8 statutów Pełki; wiele ich jednak zaginęło głównie z tego powodu, że posiadały tylko chwilowe znaczenie, gdyż z przyczyn przemijających zostały wydane. W każdym zaś razie omawiając ustawodawstwo naszych średniowiecznych synodów prowincyonalnych należy i działalność zjazdów biskupich uwzględnić, zaznaczając, że posiadają one równorzędne ze synodami znaczenie, gdyż ich zarządzenia i postanowienia były wydawane przez ten sam czynnik rządu kościelnego, który na synodach prowincyonalnych zajmował stanowisko nietylko najpoważniejsze, lecz zarazem wyłącznie rozstrzygające.

Trwałą zaś żywotność tej instytucyi zjazdów biskupich zapewniała ta okoliczność, że były one znacznie ruchliwsze bo mogły łatwiej niż synod zbierać się w wypadkach nagłych i niecierpiących zwłoki, tudzież że były także o wiele odpowiedniejszym od synodu organem do prowadzenia i zastępywania spraw kościoła wobec władzy państwowej, tam gdzie chodziło o najpoufniejsze sprawy polityki czy to wewnętrznej czy ze-

---

nazywają ich synodalnymi tylko zaznaczają, że były wydane »in colloquio Principum Polonie«.

[1]) Kod. dypl. WP. III. nr. 1697 str. 413.

[2]) c. 12 statutów Uniejowskich arcybiskupa Janisława z r. 1326 dotyczący przestrzegania ekskomuniki wyraźnie postanawia, że odnosi się on tak samo do ekskomuniki orzeczonej przez biskupów »auctoritate ordinaria aut delegata«, jak i »*laudi* virtute«.

UNIWERSYTET WARSZAWSKI
WYDZIAŁ TEOLOGII KATOLICKIEJ
Seminarium historii
prawa kościelnego

wnętrznej, co wymagało nieraz subtelnego rozważania, zręcznego a często bardzo przezornego dyplomatycznego działania i wielkiej dyskrecyi.

II.

Synod legata Anzelma biskupa warmińskiego we Wrocławiu 1264.

W ciągu XIII wieku co kilkanaście, a nieraz co kilka lat nawet, zjawiali się w Polsce wysłannicy stolicy apostolskiej o różnym charakterze, legaci a latere i zwykli legaci, pomijając już funkcyonaryuszy skarbowych, kollektorów papieskich. Przyczyną zwłaszcza częstych nominacyi legatów były obok spraw politycznych, względy uporządkowania administracyi kościelnej i reformy karności a przytem również sprawy niesłychanej dla Kościoła wagi, które wówczas bardzo uwagę kuryi zajmowały, jak sprawa propagandy katolicyzmu na schizmatyckiej Rusi i sprawa szerzenia i ugruntowania chrześciaństwa wśród Prusaków i Litwy. I legacyę Anzelma biskupa warmińskiego podobna do tej ostatniej wywołała przyczyna, gdyż papież Urban IV zamianował go legatem w końcu roku 1261 [1]), właśnie w chwili wybuchu groźnego powstania Prusaków przeciw panowaniu Zakonu niemieckiego. Do jego prowincyi legacyjnej należały też metropolie ryska, gnieźnieńska i salzburska a nadto Czechy i Morawy [2]), Anzelmowi bowiem powierzyła kurya przedewszystkiem zorganizowanie skutecznej czynnej pomocy dla Zakonu przez wpływanie na Ottokara II, aby go w tej ciężkiej potrzebie nie opuszczał. Anzelm pochodził pono z Misnii lub

---

[1]) Zob. bullę z 23 grudnia 1261 Preussiches Urkundenbuch I. 2. nr. 147.

[2]) Zob. Ulanowski, Dokumenty kujawskie i mazowieckie. Archiwum komisyi histor. IV. str. 202 nr. 30. »Anselmus d. gr. episcopus Warmiensis per Boemiam et Moraviam nec non per Rigensem, Gnesnensem et Saltzburgensem provincias apostolice sedis legatus. Do dziejów jego legacyi odnoszą się obok publikowanych dotąd aktów jeszcze pewne niedatowane dokumenty w formularzu Marina de Ebuło zob. moje Sprawozdanie z poszukiwań w Archiwach i bibliotekach rzymskich. Archiwum Kom. hist. XI. str. 143.

może ze Śląska[1]) a z Czechami łączyły go już dawniejsze stosunki[2]). Legacya jego trwała niezwykle długo, bo aż do jego śmierci[3]), która zdaje się w r. 1278 nastąpiła. Główna wszakże jego działalność jako legata przypada na lata 1262—1265, do wyprawy Ottokara ku Prusom, później zaś brak wszelkich jakichkolwiek o nim wiadomości, tembardziej że na lata 1265 do 1267 Polska włączoną została do prowincyi legata a latere Gwidona kardynała prezbitera tit. S. Laurentii in Lucina, który do ziem polskich także osobiście przybył. Przez ten czas zaś w myśl obowiązujących kanonicznych przepisów musiała legacya Anzelma spoczywać[4]), jeżeli go zaś kurya i po legacyi Gwidona nadal na dawnem pozostawiła stanowisku, chociaż rokosz Prusaków został już przez Zakon do pewnego stopnia opanowany, to stało się to zapewne dla tego, że sprawy pruskie wymagały, bądź co bądź, ciągle baczniejszej uwagi, że wówczas stolica gnieźnieńska przez długi czas nie była obsadzoną, że wreszcie chodziło o zapewnienie Anzelmowi jakiegoś wydatniejszego utrzymania. Dyecezya jego bowiem wskutek spustoszenia przez wojnę nie przynosiła mu żadnych dochodów[5]), Anzelm nie mógł nawet w niej mieszkać i osiedlił się w ziemiach polskich na Śląsku[6]), utrzymanie zaś jego zbytnio kościoła pol-

---

[1]) Voigt, Geschichte Preussens II. str. 486 i Zeitschr. d. V. f. Gesch. u. Altert. Schlesiens T. 44, str. 251.

[2]) Zob. Emler, Regesta Bohemiae II. nr. 7.

[3]) Anzelm tytułuje się jeszcze legatem w dokumencie z 10 lipca 1277 Preussisches Urkundenb. I. 2. nr. 355. Wprawdzie w dokumencie swym z 27 maja 1271 nie używa tego tytułu (Monum. hist. Warm. Codex. diplm. Warm. III. nr. 615) lecz tłumaczy się to okolicznością, że dokument ów wystawił w miejscowości Grünheyn w Saksonii a więc na terytoryum, które nie należało do jego prowincyi legacyjnej.

[4]) c. 8 X de officio legati I. 30.

[5]) Zob. Kronikę Dusburga Script. Rerum Prussicarum I. str. 119.

[6]) Zeitschr. f. d. Gesch. u. Altert. Ermlands. Röhrich. Die Kolonisation des Ermlandes XII. str. 618. Miał tu nawet swą posiadłość w Reichenbach (Preussisches Urkundb. l. c. nr. 339). W dokumencie wyżej powołanym z r. 1277 wyraźnie wspomina, że z powodu napadu pogan był zmuszony opuścić swą dyecezyę i do Polski się udał »exulare coacti et in terra Polonie nos supportantes, ut cum ecclesia episcopatuque nostro in partibus

skiego nie obciążało, bo jeszcze Urban IV ograniczył znacznie wysokość należących mu się prokuracyi [1]). Lecz chociaż Anzelm tak długo w Polsce jako legat przebywał, chociaż i w latach 1262—1265, kiedy głównie powierzoną sobie misyą był zajęty, bawił w Wrocławiu, który wskutek swego położenia między dzierżawami Zakonu a Czechami szczególnie się nadawał na jego rezydencyę [2]), niepozostawił po sobie żadnych aktów wydatniejszej treści, świadczących o wglądaniu w wewnętrzny stan kościoła polskiego. To co po nim pozostało, to wyłącznie akty zwykłej bieżącej administracyi kościelnej, a chociaż i on idąc śladami swych poprzedników legatów, starał się także zaznaczyć, że troszczy się o karność kościelną w swej prowincyi, to postąpił w tej mierze w sposób, który go nieobarczał ani zbyt wielką pracą ani zbyt wielką odpowiedzialnością, nie wydał bowiem żadnych własnych statutów, lecz postanowił wznowić statuty jednego z dawniejszych legatów Jakóba archidyakona leodyjskiego, który właśnie jako Urban IV zasiadł na stolicy apostolskiej. Niepodlega wątpliwości, że owe statuty ogłoszone na lat nie wiele przed jego legacyą, bo w r. 1248 na synodzie w Wrocławiu, nie straciły jeszcze wcale na swej aktualności, więc ich powtórzenie i przypomnienie mogło korzystnie oddziałać na dyscyplinę kościelną w Polsce, zresztą wydawało się może Anzelmowi niestosownem występować wobec statutów wydanych przez urzędującego papieża, któremu swą karyerę

Prussie destructis peccatis exigentibus per emulos crucis Christi Pruthenos« ibid. nr. 355.

[1]) Monum. Vaticana Poloniae III. nr. 91.

[2]) W Wrocławiu bawił w maju i grudniu 1262, w lutym, maju i grudniu 1263 (Grünhagen, Reg. nr. 1115, 1118—20, 1148, 1149, 1162 Zeischr. d. V. f. Gesch. u. Alt. Schlesiens T. 42 str. 287, Ulanowski Dokumenty l. c. str. 202 nr. 30 i Mon. Pol. hist. III. str. 682) w Prusiech w marcu 1263 w Toruniu, w grudniu 1263 w Weselewie, a w styczniu i lutym 1264 w Elblągu (Mon. hist. Warm. Cod. dipl. I. nr. 45—48 i Preuss. Urkundb. l. c. nr. 216 i 218) w Czechach zaś i na Morawie w kwietniu 1262 w Ołomuńcu w sierpniu 1262 w Pradze a w czerwcu 1263 w Dobrowicach (Emler, Reg. Boh. II. nr. 353, 2675 i 423) w grudniu 1264 otrzymuje należne mu prokuracye z Austryi we Wiedniu (Mon. hist. Warm. Cod. dipl. II. nr. 535).

zawdzięczał[1]) i który go legatem zamianował, z nowemi uzupełnieniami lub statutami. Lecz cokolwiek wpływać mogło na postępowanie Anzelma, jemu wyłącznie zawdzięczać należy, że statuty Urbana IV, których oryginalne brzmienie z r. 1248 dotąd nie zostało odszukane, do naszych doszły czasów. Niebawem bowiem po objęciu legacyi, jeszcze w ciągu r. 1262 zwrócił się Anzelm do Urbana IV z przedstawieniem, że biskupi polscy zaniedbują przestrzegania jego statutów i prosił o wydanie odpowiednich zarządzeń. Papież w odpowiedzi, o ile z jego pisma wnosić możemy, udzielił mu naprzód pismem z daty Viterbo 24 lub 26 listopada[2]) 1262 r. część swych postanowień w liczbie dziesięciu, tych właśnie, które dotyczyły karności kościelnej wśród kleru a zwłaszcza w kościołach katedralnych i kollegialnych. Lecz Anzelmowi nie o te postanowienia przedewszystkiem chodziło, gdyż one nie przedstawiały już wielkiej praktycznej doniosłości, więc papież drugiem pismem z daty Viterbo 3 czerwca 1263 posłał mu resztę 26 postanowień. To drugie pismo dochowało się do dziś w oryginale w archiwum kapituły wrocławskiej skąd je publikował Helcel[3]), pierwsze natomiast zaginęło, lecz statuty w niem zawarte mieszczą się w zestawieniu ze statutami objętymi pismem drugiem w znanych dwóch rękopisach z wieku XIV, względnie z początku w. XV obejmujących nasze najdawniejsze statuty prowincyonalne gnieźnieńskie, z których jeden znajduje się w Bibliotece Cesarskiej w Petersburgu[4]), a drugi należący niegdyś do Stronczyńskiego

[1]) Urban IV poznał go zapewne jako Jakób archidyakon leodyjski w czasie swej legacyi kiedy przebywał w Prusiech, na biskupa wyświęcił go zaś legat we Flandryi Piotr Colmieu kardynał biskup z Albano, który z archidyakonem Jakóbem osobiście się stykał i cenił go bardzo (Mon. hist. Warm. Cod dipl. I. nr. 23 i Siewiert, Das Vorleben des Papstes Urban IV. Römische Quartalschrift XII. str. 128).

[2]) W rękopisach data dzienna jest oznaczoną jużto VI Kal. Decembris jużto VIII kal. Decembr. To co o dacie pisma Urbana IV napisał Sievert. Das Vorleben des Papstes Urban IV. Römische Quartalschrift X. str. 484 uw. 1. odnosi się do pisma Innocentego IV do legata Jakóba z datą XIII Kal. Dec. a. V.

[3]) Starodawne prawa polskiego pomniki I. str. 346.

[4]) II. fol. ch. 31 z biblioteki Załuskich.

w Bibliotece Baworowskich we Lwowie[1]). Tekst ów ogłosił Hube[2]).

To zestawienie obu powyższych pism przekazane nam w tych rękopisach jest właśnie, jak sądzimy, dziełem Anzelma, który złączył statuty zawarte w obu pismach papieskich razem, poprzedził je jako wstępem drugiem pismem papieskiem, lecz na końcu dziesiątego postanowienia zachował datę pisma pierwszego[3]), na końcu zaś całego tego zestawienia pozostawił znowu datę pisma drugiego[4]). W tej formie też, jak dalej przypuszczamy, ogłosił całość tych statutów. Że ów przekaz obu tych rękopisów obejmuje redakcyę Anzelma, wydaje się rzeczą pewną. Anzelm bowiem był adresatem obu pism papieskich i jak z treści drugiego zachowanego nam pisma wypływa, prosił papieża o jego statuty dla tego, aby postarać się o ich ścisłe wykonanie, on więc a nikt inny w pierwszym rzędzie mógł się zestawieniem tej redakcyi zająć. Nadto ta redakcya nie jest zupełnie zgodną z brzmieniem statutów w oryginalnem piśmie papieskiem zawartych, zmiany prawda, że po większej części stylistyczne, są dość liczne a zarazem takie, których nie można stanowczo kłaść na karb przepisywaczy, podobne zaś zmiany mogły być przedsięwzięte chyba tylko przez jakiś organ rządu kościelnego i to, co jest najprawdopodobniejszem, przez legata który obok papieża mógł sam tylko poczynić zmiany w postanowieniach któregoś ze swoich poprzedników w legacyi. Jeżeli zestawimy n. p. tekst statutów tej redakcyi z tekstem oryginału wrocławskiego, obejmującego drugie pismo papieskie w postanowieniach: De poena illorum, qui recipiunt a laicis beneficia non vacantia, Ut illi quibus debentur decime recipiant eas in-

---

[1]) Nr. 995.

[2]) Antiquissimae constitutiones synodales provinciae Gneznensis str. 14—49. Rękopis petersburski jest niezupełny bo urywa się na c. 17 statutów.

[3]) Hube, l. c. str. 28. Data ta nie jest zupełnie pewną, gdyż rękopis Baworowskich ma datę VI kal. bez dodania nazwy miesiąca a rękopis petersburski VIII. Kal. Dec. t. j. 24 listopada. Jeżeli przypuścimy, że w rękopisie Baworowskich opuszczone zostało słowo Decembris, wówczas byłaby data 26 listopada.

[4]) Hube l. c. str. 49.

fra octo dies post messes, Contra milites, qui impedient vendicionem decimarum, Ut milites colonis decimas non remittant De corpore Christi a fidelibus processionaliter subsequendo, De benediccione ab episcopis in cena et prandio facienda. De parochiano alterius matrimonialiter non copulando De sentencia lata contra incendiarios ecclesiarum, De sacris fontibus i Contra Archidiaconos non visitantes tudzież rubryki cap. 10, 11, 13, 25 i 26 oryginału wrocławskiego (wyd. Helcla), a rubryki cap. 20, 21, 22, 30 i 31 zestawienia w rękopisie Baworowskich (wyd. Hubego) to wniosek nasz tem bardziej wyda się uzasadnionym. Nadto w zestawieniu: owem zostały pewne przepisy mieszczące się w oryginalnem piśmie papieskiem zupełnie pominięte. Są to postanowienia: De esu carnium Theutonicorum et Polonorum contra illos, qui habent duas curas, De residentia abbatum, De sententia lata contra illos, qui paganos conducunt contra Christianos i De his, qui contrahunt cum suis consanguineis et affinibus. O ile jednak zmiany tekstu postanowień odnieśliśmy do redakcyi Anzelma, o tyle znowu tych opuszczeń jemu przypisać nie możemy, lecz kładziemy je na karb któregoś z pisarzy późniejszych z wieku XIV i to jako opuszczenia nie przypadkowe, lecz umyślne. Za czasów Anzelma bowiem postanowienie o początku wielkiego postu w Polsce było bardzo na czasie, a tak samo nie mógł legat pominąć tyle ważnych dla karności kościelnej przepisów, jak owe o kumulacyi urzędów duszpasterskich lub o rezydencyi a także i tych, które zabraniały używać pomocy pogan przeciw chrześcianom, lub zakazywały związków małżeńskich w rodzinie. Inaczej natomiast przedstawiały się stosunki w Polsce w końcu wieku XIV. Wówczas już postanowienie o poście było zupełnie przestarzałe i zbyteczne, walki Polski z Zakonem niemieckim wiązały nieraz zastępy rycerstwa polskiego z schizmatycką Rusią lub z pogańską jeszcze Litwą i Żmudzią, a wreszcie wiadomo, że do zakorzenionych wbrew przepisom kanonicznym w Polsce zwyczajów, należała kumulacya beneficyów i nieprzestrzeganie rezydencyi, tak samo też były na porządku dziennym u nas związki małżeńskie z krewnymi, powodowane głównie względami utrzymania majątku w rodzinie. Pisarz więc jakiś tych statutów

w Polsce, który może i sam miał więcej beneficyów a ze stanu szlacheckiego pochodził, mógł snadnie z umysłu owe tak niezgodne ze stanem faktycznym przepisy wypuścić [1]). Wobec tych względów musimy stwierdzić, że nieposiadamy właściwie ani pierwotnego brzmienia statutów legata Jakóba, ani też redakcyi Anzelma. Ze statutów Jakóba dochowało się tylko jedyne postanowienie w brzmieniu pierwotnem mieszczące się w jednym z rękopisów katedry płockiej, którego tekst znowu nie odpowiada w zupełności tekstowi zawartemu w piśmie Urbana IV [2]), widocznie więc i Urban IV poddał dawne swe statuty pewnej rewizyi i tekst ich tu i owdzie pozmieniał [3]). Dalsze zmiany zostały dokonane w redakcyi Anzelma a i ta redakcya w rękopisach, które nam ją przekazały, uległa dalszemu przeobrażeniu tekstu. W wydawnictwie krytycznem naszych statutów należałoby więc, o ile chodzi o statuty legata Jakóba z r. 1248, wziąć za podstawę oryginalną bullę Urbana IV z uwzględnieniem tekstu owego postanowienia z rękopisu płockiego i z uzupełnieniem brakujących 10 postanowień z redakcyi Anzelma [4]), redakcyę Anzelma znowu należałoby uzupełnić owymi pięcioma opuszczonymi przepisami.

Przyjmując osobną redakcyę statutów Urbana IV dokonaną przez Anzelma musimy zarazem starać się rozwiązać pytanie, gdzie i kiedy redakcya ta przyszła do skutku, względnie ogłoszoną została. Wobec tego, że oryginalna bulla Urbana IV obej-

---

[1]) Mógłby wprawdzie ktoś twierdzić, że Anzelm sam wskutek pewnego nacisku czy usilnej prośby kleru polskiego przepisy te pominął, postępowanie tego rodzaju jednak byłoby zgoła niewłaściwem i narażałoby go wobec papieża na ciężką odpowiedzialność.

[2]) Ulanowski, Synod prowincyonalny w Kamieniu str. 32.

[3]) Że papież rzeczywiście taką rewizyę przeprowadził, dowodzi już sam fakt podania tekstu postanowień w bulli, gdyby żadnych zmian tekstu nie było, byłby papież niewątpliwie wprost tylko polecił Anzelmowi starać się o wykonanie jego statutów. Przecież wówczas w lat kilkanaście po ich wydaniu musiało się znajdować w Polsce dość wiele ich urzędowych odpisów tak, że zbytecznem było przysyłanie jeszcze jednego odpisu.

[4]) Pomimo tego jednak przyznać trzeba, że nie posiadamy żadnej rękojmi, czy w ten sposób będą wiernie odtworzone pierwotne statuty legata Jakóba tak co do ilości postanowień jak co do ich układu.

mująca te statuty mieści się w archiwum kapituły wrocławskiej możnaby wnosić, że właśnie w Wrocławiu legat zajmował się tą pracą i owo pismo stanowiące jej podstawę w owem archiwum złożył. W Wrocławiu też prawdopodobnie, gdzie Anzelm dłużej przebywał, mogła nastąpić także publikacya owych statutów i to, jak przypuszczać należy, rychło po otrzymaniu tej bulli a w każdym razie przed śmiercią Urbana IV, która drugiego października 1264 nastąpiła. Dłuższa zwłoka nie dałaby się pomyśleć, bo w r. 1265 został zamianowany dla Polski legat a latere Gwido, i na synodzie w Wrocławiu 2 lutego 1267 wydał własne swe statuty, które ponowną publikacyę statutów Urbana IV-go czyniły już mniej aktualną. Publikacya więc redakcyi Anzelma mogła nastąpić najprawdopodobniej między czerwcem r. 1263 a październikiem r. 1264. Szczęśliwym trafem dochował się dokument wystawiony w Wrocławiu w r. 1264 niestety bez daty bliższej, który dozwala na bardzo prawdopodobne przypuszczenie, że się w tym czasie w Wrocławiu odbył synod prowincyi gnieźnieńskiej pod przewodnictwem Anzelma. W dokumencie tym bowiem obok legata występują Janisław arcybiskup gnieznieński i biskupi wrocławski, włocławski i płocki [1]), taki zaś zjazd episkopatu nastąpił niewątpliwie z powodu zwołanego przez legata synodu. Dokładniejszą zaś datę tego synodu możnaby również oznaczyć na tej podstawie, że 26 marca r. 1264 odbyło się w Wrocławiu ostatnie posiedzenie delegowanych przez stolicę apostolską komisarzy dla zbadania cudów św. Jadwigi [2]). Sprawa kanonizacyi księżnej śląskiej obchodziła cały kościół polski a jednym z komisarzy owych był Wolimir biskup włocławski, prawdopodobnie więc dla tej sprawy był zwołany w tym czasie na koniec marca lub początek kwietnia ów synod, który miał odpowiednie pismo wystosować do kuryi i prośbę o rychłe dokonanie kanonizacyi przedstawić [3]).

---

[1]) Ulanowski, Dokumenty l. c. str. 159 nr. 13.

[2]) Vita S. Hedwigis ducisse Slezie Monum. Pol. IV str. 618 i 628.

[3]) O podobnej prośbie chociaż bez wzmianki o synodzie wspomina bulla kanonizacyjna św. Jadwigi przez Klemensa IV wydana (Scriptores Rerum Silesiac. II, str. 119).

UNIWERSYTET WARSZAWSKI
WYDZIAŁ TEOLOGII KATOLICKIEJ
Seminarium historii
prawa kościelnego

Na tym synodzie zapewne także statuty Urbana IV w redakcyi Anzelma wznowione zostały.

III.

Statuty legata Jana kardynała biskupa z Tusculum wydane na synodzie we Würzburgu 16 marca 1287.

Jan Boccamazza (Bucamatius), kardynał biskup z Tusculum spokrewniony z papieżem Honoryuszem IV-tym został wysłany przez niego bullą z 31 maja 1286 do Niemiec jako legat a latere na prośbę Rudolfa z Habsburga dla przeprowadzenia układów o koronacyę cesarską, z czem łączyły się pono także tajemne plany króla zmierzające do wprowadzenia dziedziczności tronu niemieckiego [1]). Lecz legat ów nie był odpowiednią osobistością do przeprowadzenia tych bardzo drażliwej natury zamysłów, gdyż zraził sobie zaraz na wstępie swą prowincyę legacyjną przez niesłychane zdzierstwo, które go odrazu uczyniło bardzo niepopularnym i wywołało przeciw niemu wielką nieufność i silną opozycyę. Do wybuchu jawnego niezadowolenia a nawet do skandalicznego zajścia przyszło w czasie wielkiego synodu generalnego zwołanego przez legata do Würzburga na dzień 16 marca 1287, na którym cały episkopat niemiecki wraz z biskupami Czech i Moraw był zgromadzonym. Kiedy na drugiem posiedzeniu synodu ogłosił legat swoje statuty dla prowincyi, powstał arcybiskup koloński i tak przeciwko samej legacyi jak i przeciw statutom legata wniósł apelacyę do stolicy apostolskiej [2]). a biskup z Toul założył gwałtowny protest przeciwko uciskowi finansowemu, którego legat pod formą

[1]) Zob. Busson, Die Idee des deutschen Erbreichs und die ersten Habsburger, (Sitzungsber. d. hist. phil. Classe d. k. k. Akad. d. Wiss. T. 88 str. 636 i nast.).

[2]) Ellenhardi Chronicon (Mon. Germ. XVII str. 129) »Deinde cum statuta concilii per ipsum legatum edita fuerunt et coram omnibus promulgata, archiepiscopus tamen Coloniensis, qui ibidem aderat, pro se et omnibus sibi aderentibus ab ipso legato et eius statutis sedem apostolicam appellavit«.

należnych mu prokuracyi się dopuszczał[1]). Wobec tego synod nie odniósł pożądanego skutku a kardynał Jan corychlej opuścił Niemcy, tem bardziej, że otrzymał wiadomość o śmierci Honoryusza IV, która nastąpiła już 3 kwietnia r. 1287.

Jak wiadomo do legacyjnej prowincyi Jana z Tusculum należała także Polska, Pomorze, ziemia Kaszubska a nawet Ruś[2]), legat jednak niemiał sposobności przybyć do tych krajów. W sprawach kościoła polskiego, o ile się one o niego, jak w czasie groźnego zatargu między księciem wrocławskim Henrykiem IV a biskupem wrocławskim Tomaszem II, oparły, wyręczał się posłami a zwłaszcza »wicelegatem« kapelanem papieskim magistrem Adamem kanonikiem krakowskim[3]), który wraz z drugim kapelanem legata magistrem Mikołajem[4]) zajmował się także sprawą ściągania nałożonych przez legata na kościół polski znacznych prokuracyi. Wywołało to w Polce podobny jak w Niemczech skutek, gdyż ówczesny arcybiskup Jakób Świnka wraz ze sufraganami swymi wniósł podobną jak episkopat niemiecki apelacyę do stolicy apostolskiej przeciwko tym nadmiernym ciężarom[5]). Na synodzie w Würzburgu episkopat polski zupełnie się nie pojawił a wobec tego nasuwa się pytanie dotąd nierozpatrzone, czy statuty tam ogłoszone miały w Polsce moc obowiązującą[6]). Statuty te nieraz drukowane[7]) obejmują 42 postanowienia, które

---

[1]) Hefele-Knöpfler, Conciliengeschichte B. VI 2 Aufl. str. 251 i nast.

[2]) Theiner, Monum. Poloniae I. nr. 180.

[3]) Stenzel, Urkunden zur Geschichte des Bisthums Breslau im Mittelalter nr. 225. Jestto ten sam Adam, którego Honoryusz IV zamianował 6 lutego 1287 kollektorem dziesięciny in terrae sanctae subsidium w Polsce i na Węgrzech, Theiner, l. c. nr. 182 i 183.

[4]) Stenzel l. c. Nr. 228, 229 i inne.

[5]) Ibid. nr. 229.

[6]) O synodzie tym nie wspomina wcale Gromnicki, Synody prowincyonalne str. 209, gdzie omawia legacyę Jana a Hefele-Knöpfler l. c. str. 246 w rzędzie ziem włączonych do jego prowincyi legacyjnej wypuścił zupełnie Polskę.

[7]) W zbiorach Harduina VII, str. 1131—1134, Mansiego T. XXIV str. 850—868, Schannat i Hartzheim, Concilia Germaniae T. III. str. 724—734, Himmelstein, Synodicon Herbipolense Würzburg 1855 str. 42 i nast. dalsze druki zob. Pommerelisches Urkundenbuch I. str. 374 nr. 419.

jakkolwiek może zbytnio szafują zagrożeniem kary ekskomuniki, mogły przecież w wielu kierunkach mieć praktyczne zastosowanie i, pomimo apelacyi arcybiskupa kolońskiego, niebyły w Niemczech pozbawione wszelkiego znaczenia. Świadczy o tem ich rozpowszechnienie w rękopisach i to w połączeniu z innymi statutami a zwłaszcza z pozostającymi wówczas niewątpliwie w użyciu statutami legata kardynała Gwidona na synodzie w Wiedniu 1267 wydanymi [1]). Wprawdzie na synodzie w Würzburgu nie było reprezentanta kościoła polskiego a same statuty nie uwzględniają stosunków polskich, legat jednak wyraźnie ogłosił je dla całej swej prowincyi legacyjnej i we wstępie do statutów wyraźnie Polskę i Ruś wymienił [2]). Nie ulega też wątpliwości, że »wicelegat« kanonik Adam przynieść musiał do Polski egzemplarz tych statutów, tem bardziej, że i po synodzie w czasie pobytu legata w Metzu w maju r. 1287 korespondencya między legatem a arcybiskupem gnieźnieńskim nie ustała [3]), a kościół Polski legacyę kardynała Jana uznawać musiał i rzeczywiście uznawał. Stwierdzić więc należy, że prawnie statuty te tak w Polsce jak i w kościele łacińskim na Rusi obowiązywać miały. Inna rzecz, jak stosunki faktyczne mogły wpłynąć na ich dalsze losy w naszym kościele. Wprawdzie nie długo po ich wydaniu odbył się 16 października 1287 w Łęczycy synod prowincyonalny, który mógł radzić nad ich przyjęciem i zachowaniem, lecz nie spotykamy ani jednego śladu, czy to w aktach współczesnych czy późniejszych, aby kościół polski na statuty te się kiedykolwiek powoływał lub je w pra-

---

[1]) Rękopis Biblioteki watykańskiej Vatic. 4401. Statuty wiedeńskie legata Gwidona winny być także uwzględnione przy ustaleniu tekstu statutów wrocławskich tegoż legata. Zob. także Markgraf, Ueber die Legation des Guido tit. S. Laurencii in Lucina presbyteri cardinalis von 1265—1267 (Zeitschrift d. Ver. für Gesch. und Altert. Schlesiens T. V. str. 81—106).

[2]) »Johannes divina miseratione Tusculanus episcopus Apostolice Sedis legatus Ven. in. Chr. Patribus universis Archiepiscopis, Episcopis etc. per partes Alamanie, Bohemie, Dacie et Suecie Regna nec non Moravie, Marthiani, *Polonie*, Pomeranie, Prussie, Cassubie et Livonie ac *Russie* ducatus constitutis«.

[3]) Stenzel l. c. nr. 241 i 242.

ktyce stosował, nigdzie też w zbiorach naszych nie zamieszczono tych statutów, ani ich postanowień nie uwzględniono. Faktyczne więc statuty würzburskie nie zostały u nas przyjęte i zastosowania nie znalazły. Pomimo tego jednak sądzimy, że w przyszłej publikacyi statutów synodalnych naszego kościoła, należy im poświęcić pewną wzmiankę, chociażby się ich w całości do wydawnictwa nie wciągnęło.

IV.

Statuty legata Mikołaja późniejszego papieża Benedykta XI z r. 1302.

Wydatną działalność ustawodawczą legatów w Polsce w wieku XIII-tym uzupełniają statuty dwóch legatów a latere z pierwszego dziesiątka lat wieku XIV-go a to Mikołaja Boccasini kardynała biskupa z Ostyi i Velletri późniejszego papieża Benedykta XI i Gentilisa de Monteflorum kardynała presbitera tit. S. Martini in Montibus. Później już się więcej w wiekach średnich ze statutami legatów dla Polski nie spotykamy i źródło to prawa partykularnego naszego kościoła zanika odtąd zupełnie. Lecz podczas gdy statuty Gentilisa, na synodzie w Preszburgu 10 listopada 1309 ogłoszone, dochowały się w całości do naszych czasów, statuty Benedykta XI niewiadomej daty zaginęły. Pozostały tylko po nich pewne nieliczne ślady, które w tem studyum bliżej oznaczyć i ustalić zamierzamy.

Mikołaj Boccasini Dominikanin, od r. 1296 generał swego zakonu, został powołany do kollegium kardynałów przez Bonifacego VIII w r. 1298. Papież snać wysoko oceniał jego zdolności, wytrawność sądu, takt i zręczność w postępowaniu, skoro powierzał mu trudne misye dyplomatyczne [1]) naprzód w r. 1297 wspólnie z generałem Franciszkanów pośrednictwo w sprawie rozejmu między królem francuskim Filipem IV a królem an-

[1]) W pismach swych określa go Bonifacy VIII jako »virum magni consilii et grande Romane membrum ecclesie« Theiner, Monum. Hungariae I. nr. 628.

gielskim Edwardem I, następnie zaś sprawę poparcia zamysłów polityki kuryi na Węgrzech. Chodziło tam wówczas, jak wiadomo, o następstwo tronu po wygaśnięciu rodu Arpadów. Bonifacy VIII popierał silnie kandydaturę członka domu Andegaweńskiego Karola Roberta przeciw synowi Wacława II króla Czech i Polski, a ze sprawą tą, siłą faktów, wiązała się także ubocznie sprawa wewnętrzna polska, sprawa Łokietka z kraju przez czeskie rządy wypartego, który do Rzymu o uznanie swych praw i o opiekę się udał. Do prowincyi legacyjnej Mikołaja włączoną też została obok Węgier i Polska, tak jak już przedtem dwa razy za legata Filipa biskupa z Fermo i później za Gentilisa. Pismo papieskie mianujące kardynała Mikołaja legatem dla Węgier i Polski nosi datę 13 maja r. 1301 [1]). Drogą na Austryę [2]) podążył on niebawem do swej prowincyi na Węgry, gdzie od września 1301 r. ślady jego działalności znajdujemy [3]). Po niedługim pobycie w Budzie, wobec wrogiej postawy większości magnatów węgierskich i kleru przeniósł się rychło, może jeszcze w r. 1301, do Preszburga, skąd w jesieni r. 1302 do Wiednia uchodzić musiał [4]). Z wiosną r. 1303 opuścił już swoje stanowisko, gdyż spotykamy go w tym czasie

[1]) Theiner, Monum. Hung. I. str. 385 nr. 619 i Monumenta Vaticana Poloniae III. nr. 107.

[2]) Monumenta Germaniae SS. IX str. 721 Continuatio Vindobonensis pod r. 1302: Dominus Cardinalis dictus Nycolaus Ostiensis a latere d. apostolici Bonifacii missus ad predictos reges concordandos, honorifice Austriam transiens, Ungariam intrat« str. 732 Continuatio Sancrucensis III. pod r. 1302: Ungariam transitum faciendo per Wiennam chorum ibidem consecravit Predicatorum.

[3]) Monumenta Ecclesiae Strigoniensis ed. Knauz T. II. Strigonii 1882 nr. 523 dokument z 20 września 1301.

[4]) Monum. Germ. SS. IX l. c. Continuatio Sancrucensis III. Cum ergo Budam venisset et promocioni domini Karoli, pro qua directus fuerat intenderet, fautores filii regis Bohemie id egre ferentes, lesioni illius intendebant. Territus itaque legatus metu clanculo Budenses deseruit et properanter festinavit Busonium. Neque eciam ibidem securus seu tutus Wiennam pervenit ubi eciam per aliquod spacium temporis, aggregata pecunia procuratoria, infecto omni negocio, pro quo directus fuerat, incassum rediit ad urbem. Legat znajdował się w Preszburgu już 24 Stycznia 1302 Codex diplomaticus Hungariae Andegavensis I. Budapest 1878 nr. 17.

na drodze powrotnej w północnych Włoszech [1]). Z współczesnych zapisek kronikarskich należałoby wnosić, że jego misya na Węgrzech całkiem się nie powiodła [2]), chociaż późniejsze fakty dziejowe skłaniałyby raczej do sądu, że legatowi udało się przecież przygotować grunt do uznania kandydata papieskiego przez zjednanie mu stronników zwłaszcza wśród kleru. W Polsce natomiast i takich nawet śladów jego zabiegów politycznych odszukać nie można. Tyle tylko da się stwierdzić, że zaraz w początkach pobytu Mikołaja na Węgrzech biskup wrocławski Henryk z Wierzbna gorący zwolennik Wacława II wszedł z legatem w ostry zatarg, którego przyczyn nie znamy. Musiały być one jednak bardzo poważne, skoro poseł legata został, jak mówiono, za wiedzą biskupa schwytany i zamordowany. I drugiego jego delegata niejakiego Güntera von Biberstein, który miał z powodu tego wypadku przeciw biskupowi postanowienia legata we Wrocławiu ogłosić, także napadnięto, a gdy swe życie ucieczką uratował, pozbawiono wszystkich dóbr i z kraju, gdzie

---

[1]) Funke, Papst Benedikt XI (Kirchengeschichtliche Studien I. Münster 1891) str. 18. W maju 1303 spotykamy go na dworze papieskim w Anagni, gdzie już ustnie ze swojej legacyi zdał papieżowi sprawę. Theiner, Monum. Hung. I. nr. 635 »Eodem vero legato Regem et filium ac Carolum legitime citante, sicut per ipsius certas litteras et verbum postea nobis evidenter innotuit». cf. Eubel, Hierarchia I. str. 12 uw. 3.

[2]) Wyżej powołana zapiska Continuatio Sancrucensis III Mon. Germ. H. IX str. 732 podobnie Continuatio Zwetlensis III d. Nycolaus cardinalis Ostiensis episcopus in Ungaria non proficiens a domino papa revocatur (ibid. str. 660) Continuatio Vindobonensis: Ungariam intrat et omnes archiepiscopos, episcopos et prelatos eiusdem regni auctoritate apostolica convocat et de pace regni consilio eorundem in quantum potest cogitat et pertractat, sed in huiusmodi negocio nihil proficiens Ungariam exit, Wiennamque in partibus Austrie est reversus (ibid. str. 721); także Chronicon pictum Vindobonense: Eodem tempore frater Nicolaus de Ordine Predicatorum episcopus Hostiensis Cardinalis apostolice sedis auctoritate suffultus in Hungariam pro Carulo aduenit. Qui Bude residendo diebus aliquot, uidens se nihil posse proficere reversus est in curiam et ibi mortuo Bonifacio VIII in summum pontificem eligitur et creatur et Benedictus apellatur. In suo autem recessu cives civitatis Budensis pro quodam casu in interdicto reliquerat. (Florianus, Historiae Hungaricae Fontes domestici T. II. str. 231) tak samo Chron. Dubnicense (ibid. T. III. str. 113).

wówczas biskup świeckie sprawował rządy, wygnano [1]). Przeciw drugiemu z biskupów prowincyi gnieźnieńskiej również stronnikowi rządów czeskich, biskupowi krakowskiemu Janowi Muskacie, wicekanclerzowi Węgier u młodego Wacława III, miał również legat z polecenia papieskiego przedsięwziąć pewne kroki i do Rzymu go zawezwać, a że zapewne nie bez wiedzy legata jakaś energiczniejsza akcya w samej Polsce przeciw niemu się przygotowywała, świadczy fakt, że około tego czasu wystąpił przeciw Muskacie arcybiskup Jakób Świnka o ciężkie kościelne przewinienia z groźnym procesem, który jednak po odjeździe legata i po jego przedwczesnej śmierci na tronie papieskim, na niczem się skończył [2]). To są jedyne o bardzo niewyraźnych zresztą zarysach fakty, któreby mogły wskazywać na mięszanie się legata w sprawy polityczne Polski w duchu podkopania stanowiska Wacława i poparcia Łokietka; wobec tego jednak, że Wacław w Polsce wówczas silnie dzierżył władzę, wpływ legata musiał być bardzo nikły, a nawet droga dla niego do przyjazdu do Polski była zdaje się zamkniętą. I rzeczywiście w źródłach brak wszelkich wskazówek do przypuszczenia, że legat ów w Polsce kiedykolwiek się pojawił [3]). Wyłącznie więc w miejscach pobytu swego na Węgrzech lub w Austryi załatwiał sprawy kościoła polskiego, które o niego się oparły, tak jak później kardynał Gentilis, na Węgrzech też zapewne wydane zostały jego statuty, gdy z urzędu swego musiał się również

---

[1]) Spraw tych dotyczy pismo papieża Klemensa V z 16 kwietnia 1309 (Theiner, Monumenta Poloniae I, nr. 203), gdzie zajścia te są szerzej opowiedziane.

[2]) Zob. rozprawę moją p. t. Sprawa Muskaty (Rozp. Wydz. hist. fil. Akad. T. XXX str. 133 i nast.) i dokumenty Monum. Vatic. Pól. T. III. nr. 111 i 112.

[3]) O jego pobycie w Polce żadne źródło nie wspomina, przeciwne twierdzenie zaś X. Gromnickiego, Synody prowincyonalne, Kraków 1885 str. 227 i 228 oparte na dokumencie papieża Benedykta XI z r. 1304 (Theiner, Mon. Pol. I. nr. 201) polega na nieporozumieniu, gdyż tam wcale nie ma o tem mowy, wspomniany zaś w dokumencie Theiner Mon. Pol. I. nr. 203 kardynał Mikołaj z Ostyi, który zresztą także w Polsce nie był, jest zupełnie inną osobą niż nasz legat, który właśnie na kilka lat przed tem zmarł jako papież Benedykt XI.

zająć sprawą karności kościelnej w swej prowincyi, do czego bliższy powód mógł dać przed kilku laty wydany nowy kodeks prawa kanonicznego Bonifacego VIII. Że legat Mikołaj ogłosił statuty tak dla Polski jak i dla Węgier niepodlega żadnej wątpliwości, gdyż późniejszy legat Gentilis tak w swych statutach węgierskich jak i polskich wyraźnie jego postanowienia przytacza i częściowo reformuje, a zresztą wspominają o nich także i inne źródła z XIV jak i późniejsze z XV-go wieku. Niewiadomo jednak wcale ani kiedy, ani gdzie statuty te sformułowano, czy legat wydał łącznie jedne i te same postanowienia dla Węgier i Polski jak legat Filip w r. 1279, czy odrębne dla obu krajów, jak Gentilis w r. 1309; niewiadomo wreszcie także, jaka była ilość przepisów statutami Mikołaja objętych i czy może część jego postanowień nie była naprzód osobno ogłaszaną podobnie, jak to czynił Gentilis. Z czasów pobytu legata na Węgrzech dochowały się wiadomości o dwóch synodach przez niego odbytych. Pierwszy zwołany do Budy na 25 października 1301 [1]) trwał jeszcze 31 października [2]), drugi zaś odbył się w roku następnym w Preszburgu przed 22-gim maja, w dokumencie swym bowiem z tej daty, dotyczącym sprawy karnej przeciw Mikołajowi kanonikowi ostrzychomskiemu wyraził się legat o nim: »quod prefatum Nicolaum, quem in concilio per nos Posonii celebrato, excommunicatum publice nuntiasse meminimus« [3]). Bliższą datę tego synodu możnaby szukać może w kwietniu lub maju r. 1302, gdyż w lutym właśnie polecił legat rozpatrzyć sprawę owego kanonika i ekskomunikować go, jeżeli zarzuty przeciw niemu podnoszone będą stwierdzone [4]). Obok tych dwóch synodów odbyło się jeszcze z polecenia legata, w miejscu

[1]) Theiner, Monum. Hung. I. str. 391 nr. 626.

[2]) Codex diplomaticus Hungariae Andegavensis I. l. c. nr. 11 dokument legata z 31 października 1301 wydany »in pleno concilio de mandato nostro Bude solemniter congregato«.

[3]) Monum. Eccl. Strig. l. c. II. nr. 544. O synodzie tym niewspomina literatura synodalna, nie zna go zwłaszcza Hefele-Knöpfler, Conciliengeschichte, chociaż zajmuje się działalnością legata Mikołaja na Węgrzech (T. IV wyd. 2. str. 376).

[4]) Monum. Eccl. Strig. l. c. II. nr. 537 dokument legata z 20 lutego 1302 roku.

przez niego oznaczonem trzecie zebranie episkopatu węgierskiego w czerwcu lub lipcu 1303 [1]) w sprawie uznania króla Karola Roberta, lecz legat, który już wówczas znajdował się w kuryi, niebrał w tem zebraniu udziału, więc, o ile chodzi o jego statuty, nie może ono wchodzić w rachubę. W odniesieniu zaś do synodu w Budzie w r. 1301 da się z wszelkiem prawdopodobieństwem stwierdzić, że na niem już pewne postanowienia legat Mikołaj ogłosił, a między niemi także powołaną w statutach Gentilisa konstytucyę »De non occupandis et occupatis restituendis bonis ecclesiasticis« [2]). Z faktu tego jednakowoż nie należy wnosić koniecznie, że wówczas już wydał legat równocześnie wszystkie swe statuty, gdyż i jego następca legat Gentilis, który również w sprawie Karola Roberta do Węgier był wysłany, ogłosił szereg konstytucyi jeszcze przed wydaniem swych statutów, do których następnie konstytucye te weszły. I Mikołaj mógł podobnie postępować. Bawił on jeszcze w r. 1301 zbyt krótko w swej prowincyi, aby mógł należycie zbadać wszystkie niedomagania dyscypliny kościelnej, wydanie zaś powyższej konstytucyi obok innych zarządzeń dotyczących spraw państwowych, mogło nastąpić odrazu, bo zachodziła obawa uzasadniona, że wobec zamieszek politycznych dobra kościelne mogą łatwo ponieść szkody, którym co rychlej zapobiedz należało. Dla tego wydaje nam się prawdopodobniejszem, że statuty Mikołaja wraz z postanowieniami poprzednio ogłoszonemi w całości dopiero na synodzie w Preszburgu w r. 1302 zostały wydane, kiedy legat po wdrożeniu akcyi politycznej, zająć się mógł sprawami karności kościelnej w swej prowincyi legacyjnej. Prawdopodobniejszem wydaje się to również, o ile dotyczy statutów dla Polski,

[1]) Fejer, Codex diplom. Hungariae T. VIII. 1. str. 133 i Monum. Eccl. Strig. l. c. II. nr. 566. Miejsce, w którem się to zebranie odbyło, nie jest wiadome, akt powołany wyraża się tylko »ad locum, per D. Cardinalem pro huiusmodi publicatione facienda deputatum, convenimus«.

[2]) Wedle streszczenia tej konstytucyi podanego u Fejera, l. c. T. VI. 2. str. 318 i 319 pochodziła ona z 7-go roku rządów Bonifacego VIII, a więc z czasu przed 24 stycznia 1302, wspomina też o tej konstytucyi legat Mikołaj w dokumencie z 20 lutego 1302 w słowach: »D u d u m quandam constitutionem meminimus edidisse, in qua inter cetera statuendum duximus« Mon. Eccl. Strig. l. c. II. nr. 537.

gdyż właśnie z czasów pobytu legata w Preszburgu z wiosną r. 1302 datują się ślady zajmowania się jego sprawami kościoła polskiego i pobytu członków naszego kleru na jego dworze [1]). A nadto fakt, że papież Bonifacy VIII dopiero w piśmie swem z 10 czerwca 1302 [2]) ujął się za sprawą Łokietka odmawiając Wacławowi II tytułu króla polskiego, skłania do przypuszczenia, że właśnie przy sposobności tego synodu były omawiane i sprawy polityczne polskie, a pismo papieskie oparło się na sprawozdaniu, jakie legat na podstawie narad wówczas odbytych do kuryi wysłał. Wprawdzie nie posiadamy żadnej pewnej wiadomości, czy który z biskupów polskich wtedy w Preszburgu bawił, mogli oni jednak przysłać swoich zastępców, natomiast na synod w Budzie w r. 1301, gdzie wyłącznie o sprawy państwa węgierskiego chodziło, tylko episkopat węgierski był zwołany [3]). W związku zaś ze synodem w Preszburgu pozostaje prawdopodobnie zjazd biskupów polskich pod przewodnictwem arcybiskupa Jakóba Świnki w Wrocławiu dnia 19 marca 1302, na którym także obok biskupa wrocławskiego byli obecni biskupi włocławski i lubuski tudzież sufragan arcybiskupa biskup Paweł ze Scopoli. Na zjeździe tym radzono zapewne nad mającym się właśnie odbyć synodem i nad stanowiskiem, jakieby tam zająć należało. [4]) Z tem wszystkiem jednak oznaczyć trudno, czy legat wydał tam odrębne dla Polski statuty, czy ogłosił dla niej te same co dla Węgier. Z faktu, że legat Gentilis powołał później statuty Mikołaja w postanowieniach, które się w jego polskich i węgierskich statutach mieściły, możnaby tylko

[1]) Pod datą 3 kwietnia 1302 zatwierdza legat w Preszburgu nadanie kanonika płockiego Volkmara dla kapituły płockiej (Kod. dypl. ks. Mazow. nr. 48) a 21 maja wydaje postanowienia w sporze o dziesięciny między biskupem i kapitułą a klasztorem Dominikanek w Poznaniu (Kod. dypl. Wielkop. II. nr. 852). Inne dokumenty legata z daty Wiedeń 3 listopada 1302 (Grünhagen, Regesten nr. 2727 i 2728) dla polskiej prowincyi Dominikanów nie odnoszą się wyłącznie do Polski.

[2]) Theiner, Mon. Hung. I. nr. 628.

[3]) W piśmie papieskiem, które o zwołaniu tego synodu wspomina, jest wyraźnie zaznaczone, że legat zwołał prałatów węgierskich »omnes Regni predicti (Ungarie) prelatos« Theiner, Mon. Hung. I str. 391.

[4]) Grünhagen, Regesten nr. 2704.

przypuszczać, że Mikołaj wydał swe statuty razem dla Węgier i Polski, jak to przedtem uczynił legat Filip z Fermo.

Mając to na względzie, i ponieważ jest bardzo wątpliwem, aby legat jeszcze jakiś trzeci nieznany synod odbył [1]), przypuszczamy, że statuty jego dla kościoła polskiego, równobrzmiące z węgierskimi, w Preszburgu w kwietniu lub maju r. 1302 zostały wydane. O ile Mikołaj sam wpływał na redakcyę swych statutów, trudno oczywiście stwierdzić. Jako długoletni lektor w szkole zakonnej [2]) był on gruntownie obznajomiony z nauką teologii, niewiadomo jednak, czy posiadał równie gruntowne wykształcenie prawnicze [3]). Miał on jednak przy sobie wówczas wybitnego kanonistę Altigrada de Lendinara archipresbitera padewskiego, jako kanclerza czyli naczelnika kancelaryi i auditora causarum [4]). Z jego pióra niewątpliwie pochodził tekst konstytucyi i statutów, ustalony na podstawie narad z legatem odbytych.

Z statutów tych dadzą się zestawić tylko drobne fragmenty trzech postanowień, z których dwa poznajemy tylko co do ogólnej ich treści, a jedynie trzeciego postanowienia można dosłowne brzmienie przynajmniej częściowo ustalić.

---

[1]) Ze względu na dokument legata z 20 lutego 1302 (Mon. Eccl. Strig. II. nr. 537) przypuszczać by można co najwyżej dwa synody w Preszburgu: jeden przed 20 lutego 1302 dla kościoła węgierskiego i drugi nieco późniejszy dla spraw kościoła polskiego.

[2]) Funke, Papst Benedikt XI l. c. str. 13.

[3]) Wedle współczesnej relacyi (Relatio de Bonefacio VIII Papa capto et liberato Monum. Germ. SS. XXVIII str. 626) był on »vir sancte vite et eminentis litterature«.

[4]) Codex diplom. Hung. Andegav. I. nr. 17 i Monum. Eccl. Strig. II. Altigradus Cattaneo de Lendinara doctor decretorum był profesorem prawa kanonicznego w Bolonii i Padwie 1289—1297, używany jako delegat papieski do rozpatrywania trudnych procesów, był potem auditorem causarum S. Palatii a w r. 1304 został biskupem w Vicenzy. Zmarł w r. 1314 (Zob. Schulte Die Geschichte der Quellen und Literatur des canonischen Rechts III str. 168 i Chevalier, Repertoire de sources hist. I. str. 818. Autorowie ci nie znali tego szczegółu, że był on kanclerzem legata Mikołaja). Wymieniony w źródłach ówczesnych drugi członek kancelaryi legata Nicolaus de Interampne, jego notarius et familiaris, (Monum. Vatic. Hungariae II. str. 315 i 342) nie jest znany w nauce kanonistycznej.

1. Jedno z tych postanowień: De residentia episcoporum wspomniane jest w r. 1306 w aktach procesu wytoczonego przez arcybiskupa Jakóba Świnkę biskupowi Janowi Muskacie, gdzie pewien z powołanych świadków, Herbord dziekan kollegiaty w Sandomierzu, w zeznaniach swych między innemi oświadczył »quod pluries absentavit se idem episcopus a dyecesi propria, currendo ad regem Bohemie contra constitutionem domini Nycolai Hostiensis et Velletrensis episcopi cardinalis, quondam apostolice sedis in partibus Polonie legati, ita ut crisma consecratum non fuit, ex quo multa animarum pericula contigerunt«[1]). Z tej szczupłej wzmianki należałoby wnosić, że postanowienie to było podobnem do postanowienia statutów legata Jakóba z r. 1248: De residentia episcorum facienda in ecclesiis suis, ale bliższej jego treści nie da się oznaczyć.

2. Drugie postanowienie dotyczące życia kleru powołał legat Gentilis w swych statutach c. 6 w przepisie De pena publicorum concubinariorum podając, że Mikołaj zatwierdził konstytucyę legata Filipa z Fermo »contra publicos concubinarios editam«. Jestto zapewne c. 14 jego statutów: De cohabitatione clericorum et mulierum, zagrażający karą ekskomuniki wszystkim beneficiatom i duchownym wyższych stopni święceń przekraczającym zakaz pożycia z kobietami. Mikołaj prawdopodobnie w zupełności przyjął brzmienie tego postanowienia z tą właśnie sankcyą karną do swoich statutów, co legat Gentilis następnie zmienił postanawiając kary pieniężne.

3. O trzeciem wreszcie postanowieniu wspominają również statuty Gentilisa w c. 4 De non occupandis et occupatis restituendis bonis ecclesiasticis. W źródłach odnoszących się do prowincyi gnieźnieńskiej znajdujemy także dwukrotną wzmiankę o tej konstytucyi, raz w dokumencie biskupa wrocławskiego Nankera z 15 grudnia 1340[2]), drugi raz w dokumencie arcy-

[1]) Monumenta Vatic. Poloniae III. nr. 121. str. 81. Konstytucya owa legata dotyczyła widocznie zaniedbywania dyecezyi a nie stosunków z królem Wacławem, gdyż w takim razie powołany ustęp musiałby inaczej być stylizowany.

[2]) »Olim a felicis rec. dom. Benedicto papa XI-mo, dum in minoribus constitutus in partibus Polonie legacionis officio fungeretur, extitit consti-

biskupa gnieźnieńskiego Mikołaja Kurowskiego z 30 czerwca 1409 [1]), z obu tych wzmianek jednak nic więcej o brzmieniu tej konstytucyi dowiedzieć się nie możemy, jak tylko to, co podał legat Gentilis, tak że przypuścićby nawet należało, że ani biskup Nanker ani arcybiskup Mikołaj nie mieli przed oczyma statutów legata Mikołaja, lecz opierali się jedynie na tekscie Gentilisa. Jego postanowienie nie podaje jednak także całej konstytucyi Mikołaja dosłownie, lecz przytaczając tylko część jej początkową w słowach: Cum multa providencia fuit olim a f. r. domino Benedicto papa XI Apostolice sedis legato, dum in hiis partibus fungeretur legacionis officio, constitutum, quod nullus invadere, occupare, illicite detinere presumeret decimas, tributa, castra, villas, municiones et bona ad ecclesias et pia ac religiosa loca et ecclesias ac personas ecclesiasticas spectancia vel pertinencia quoquomodo, sentencia excommunicacionis prolata in huiusmodi invasores, occupatores et illicite detentores« zamieszcza następnie swoje uzupełniające postanowienia. Dla ustalenia więc tekstu tej konstytucyi sięgnąć musimy do źródeł węgierskich, które o niej dość często wspominają, a których brzmienie zestawiamy tu dla przeglądu w chronologicznym porządku:

a) Ze streszczenia dokumentu legata Mikołaja pochodzącego z VII-go roku pontyfikatu Bonifacego VIII podanego u Fe-

---

tutum, quod nullus invadere occupare illicite detrahere presumeret decimas, tributa, castra, villas, municiones, possessiones et bona ad ecclesias et pia ac religiosa loca, ad ecclesias ac personas ecclesiasticas spectancia et pertinencia quoquomodo, sentencia excommunicacionis prolata in huiusmodi invasores, occupatores et illicitos detentores« Stenzel, Urkunden zur Geschichte des Bisthums Breslau im Mittelalter str. 282.

[1]) »... sacris canonibus et statutis quondam reverendissimorum in Chr. patrum dominorum Benedicti ex post pape undecimi, Guidonis et Gentilis legatorum sedis apostolice a latere nec non provincialibus et maxime domini Jaroslai condam archiepiscopi Gneznensis sit cautum et expressum quod nullus villas possessiones et bona ad ecclesias et personas ecclesiasticas pertinentes et pertinentia invadere occupare vel rapere aut destruere presumeret illicite quoquomodo, alioquin invasores, occupatores raptores et destructores bonorum huiusmodi sentenciam excomunicacionis incurrere et loca, ad que huiusmodi bona essent deducta, ecclesiastico subiacere debent interdicto ipso facto«... Rękopis Biblioteki Baworowskich we Lwowie nr. 995 str. 140.

jera, Codex diplom. Hungariae VI. 2. str. 318 i 319 wypływa, że legat »intuitu iurium, possessionariorum et decimarum ad ecclesias Dei et loca religiosa pertinentium, violentos eorum invasores seculares excommunicationis, ecclesiasticos vero interdicti penam incursuros edicit«.

b) W wspomnianym wyżej dokumencie z 20 lutego r. 1302 [1]) tak znowu legat treść swej konstytucyi określił: Dudum quandam constitutionem meminimus edidisse, in qua inter cetera statuendum duximus et etiam ordinandum, ut nullus infra legationis nostre terminos constitutus, decimas, tributa, castra, villas, municiones, bona, possessiones et iura, ad ecclesias ac pia et religiosa loca et ecclesiasticas personas spectantia, vel pertinentia, quoquomodo inuadere, occupare, vel contra voluntatem ipsarum illicite detinere, uel ea ipsis quomodolibet spoliare, siue illos super ipsis grauare aut turbare seu molestare presumeret; in omnes illos, qui in premissis excesserant, nisi ea restituerent infra mensem, nec non in singulos de cetero inuadentes, occupantes et detinentes decimas, tributa, castra, villas, munitiones, bona, possessiones et iura predicta, vel ipsas eis spoliantes, seu super illis grauantes, turbantes, molestantes easdem aut dantes in predictis auxilium, consilium, nel fauores, cuiuscunque forent condicionis uel status, excommunicationis sententia promulgata«.

c) Konstytucyę tę powołano także kilkakrotnie w procesach toczących się przed trybunałem kardynała Gentilisa w Budzie w r. 1308 i 1309 [2]), a zwłaszcza w procesie Piotra biskupa Pięciukościołów z kantorem Mikołajem o tę stolicę, gdzie treść postanowień ogólnie określono w artykułach dowodowych w słowach: »quod b. m. d. Nicolaus apostolice sedis legatus in regno Ungarie, tempore dicte legationis, constitutionem publice edidit, et publicari fecit, in qua maioris excommunicationis sententia in omnes et singulos occupatores seu violentos detentores ecclesiarum vel bonorum ecclesiasticorum sue legationis promulgatur«.

[1]) Monum. eccl. Strig. l. c. II. nr. 537.

[2]) Monumenta Vaticana Hungariae T. II. Acta legationis Cardinalis Gentilis str. 84, 141, 146 i 148.

d) Wspomina wreszcie o niej w dokumencie z 9 maja 1319 arcybiskup ostrzychomski Tomasz[1]) mówiąc, że legaci Filip, Mikołaj i Gentilis postanowili, że detentores, occupatores, inuasores et spoliatores possessionum, prediorum, rerum et bonorum ecclesiasticorum, cuiuscunque conditionis, dignitatis status homines existant, si eciam Regali preemineant culmine, qui ad tres menses a die monicionis et publicacionis facte non restituerent occupata, sentenciam excommunicacionis incurrent ipso facto«.

Z zestawienia tych wzmianek okazuje się jednak, że podana w nich treść konstytucyi Mikołaja, pomijając zbyt ogólnikowe jej określenie w procesach Gentilisa, przedstawia pewne dość ważne różnice. I tak w streszczeniu Fejera spotykamy odrębną sankcyę karną interdyktu dla duchownych, czego w innych wzmiankach niema, a znowu w dokumencie z r. 1319 wyraźnie podkreślono, że sankcyi karnej konstytucyi podlegają i królowie, tudzież, że zagrożona kara spada ipso facto na przestępców, którzyby do trzech miesięcy od wezwania do zwrotu nie zwrócili zajętych dóbr, podczas gdy w powołanej tam konstytucyi legata Filipa pozostawiono zwierzchnikom kościelnym oznaczenie terminu zwrotu a w konstytucyi Gentilisa tylko jednomiesięczny termin ustanowiono. Różnice te jednak łatwo wytłumaczyć, gdyż co do streszczenia Fejera nie posiadamy rękojmi, że ono jest wiernem, a zresztą może rzeczywiście takie było pierwotne brzmienie tej konstytucyi, gdy była odrębnie wydaną, lecz legat później tekst jej zmienił i w tym zmienionym tekscie do swych statutów włączył, różnice zaś wypływające z dokumentu z r. 1319 mogą polegać wprost na dowolności arcybiskupa ostrzychomskiego Tomasza. W obec dzisiejszego stanu źródeł oprzeć się więc możemy tylko na tekście podanym przez samego legata w jego dokumencie z 20 lutego 1302, tem bardziej, że pokrywa się on dość dokładnie z tekstem podanym przez Gentilisa. W wydawnictwie zbioru statutów synodalnych naszego kościoła ten też przedewszystkiem tekst będzie musiał być uwzględnionym.

Że statuty Mikołaja rychło po ich wydaniu do Polski się

[1]) Monum. Eccl. Strig. l. c. II. nr. 868.

dostały i weszły w zastosowanie, świadczą wspomniane zeznania złożone w procesie Muskaty, że jednak obok trzech znanych postanowień, reszta nie musiała być bardzo doniosłej treści, świadczy fakt, że o nich tak rychło zapomniano i że do żadnych naszych zbiorów ich nie wciągnięto, ani nigdzie zresztą poza statutami Gentilisa w naszem ustawodawstwie ich nie powołano.

W każdym jednak razie, chociażby ich pierwotne brzmienie nie dało się już odszukać, należy im wśród pomników ustawodawczych naszego kościoła zachować odpowiednie miejsce.

V.

Statuty arcybiskupa Jakóba Świnki (1283—1314).

Praca ustawodawcza naszego kościoła na synodach prowincyonalnych w wieku XIII posiadała dla tego tak wybitną doniosłość, gdyż w epoce książąt dzielnicowych i wewnętrznych zamieszek, musiał on stać bacznie na straży swych niedawno w całej pełni nabytych praw i czuwać nad utrzymaniem dyscypliny, a nadto starał się także przynajmniej na polu kościelnem utrzymać jedność dawnego państwa, rozbitego obecnie na liczne dzielnice. I cała działalność polityczna i kościelna Jakóba Swinki jednego z najwybitniejszych arcybiskupów, jacy na stolicy gnieźnieńskiej zasiadali, była tych dążeń wyrazem. Z czasu jego przeszło trzydziestoletnich rządów dochowały się jednak tylko wiadomości o 6 synodach prowincyonalnych przez niego odbytych, których daty mniej lub więcej dokładne dadzą się za pomocą dokumentów współczesnych ustalić. Są to mianowicie synody:

1. W Łęczycy 6 stycznia 1285 [1]).
2. W Łęczycy 16 października 1287 [2]).

---

[1]) Rocznik Traski Mon. Pol. hist. II. str. 850, Stenzel, Urkunden zur Gesch. des Bisth. Breslau str. 136, 137, 151 i 169, Kodeks dypl. Wielkop. I. nr. 616.

[2]) Kętrzyński, Sprawozdanie Nar. Zakł. im. Ossolińskich we Lwowie 1888, str. 92 cf. Stenzel l. c. str. 227.

UNIWERSYTET WARSZAWSKI
WYDZIAŁ TEOLOGII KATOLICKIEJ
Seminarium historii
prawa kościelnego

3. W Gnieźnie 14 października 1290 [1]).
4. W Gnieźnie 1298 [2]).
5. W niewiadomem miejscu około r. 1301 [3]).
6. W Gnieźnie 1309 [4]).

W porównaniu nawet z tą liczbą synodów pomniki, ustawodawcze, jakie po nich pozostały, są przecież dość skąpe. Nauka dotychczasowa obok dość obszernych statutów przypisywanych synodowi z r. 1285 wymienia jeszcze tylko dwa fragmentaryczne postanowienia: De iniuriis clericis illatis i De anno gratiae pochodzące rzekomo od synodu z r. 1290 i trzeci fragment De decimis liberalibus non recipiendis de parochia vel diocesi aliena z r. 1309; zachodzą jednak poważne wątpliwości, czy wszystkie te statuty zostały przez synody Jakóba wydane i czy przyjęte w nauce ich daty są trafne, nie było przytem dotąd poruszone wcale pytanie, czy nie dałoby się może przypisywane innym synodom statuty odnieść do synodów Jakóba i w ten sposób plon jego pracy ustawodawczej pomnożyć. W celu odpowiedzi

---

[1]) Stenzel l. c. str. 259—262 nr. 254.

[2]) Kod. dypl. Wielkop. II. str. 166 nr. 803.

[3]) O synodzie takim, na którym miała być rozpatrywaną sprawa ciężkich zarzutów podnoszonych przeciw biskupowi krakowskiemu Janowi Muskacie, wspominają akty procesu wytoczonego temuż biskupowi przez arcybiskupa Jakóba. Przypuszczalną datę synodu oznaczyliśmy na podstawie wzmianki w wyroku arcybiskupa wydanym 14 czerwca 1308 o tem, że biskup za nic sobie ważył suspenzyę, ekskomunikę i interdykt, któremi to cenzurami obłożył go arcybiskup jeszcze przed 7 i przed 5 laty (Mon. Vat. Pol. III. nr. 121 str. 79 i 93). Stało się to zapewne albo na tym synodzie albo nie długo po nim, skoro biskup na wezwanie nie stanął.

W regestach śląskich (Grünhagen, 2576) znajduje się także powołany pod r. 1300 synod prowincyonalny w Pajęcznie. Jestto jednak widoczna pomyłka, gdyż regest ten opiera się na tym samym dokumencie, który odnosi się do synodu w Pajęcznie w październiku 1269 (ib. 1336) za arcybiskupa Janusza. W dokumencie tym nie ma imienia arcybiskupa tylko jest ono oznaczone głoską I.

[4]) Daty tego synodu wprawdzie nie posiadamy, ale stwierdza ją z jednej strony dokument arcybiskupa Jakóba z 2 maja 1309 (Helzel, Starod. prawa polskiego pomniki I. str. 388), z drugiej zaś strony fakt, że ów synod musiał się prawdopodobnie odbyć w tym roku przed zwołanym na listopad przez legata Gentilisa synodem do Preszburga, dla sformułowania żądań kościoła polskiego, które legatowi miały być tam przedstawione.

na te pytania musimy cały materyał ustawodawczy tu wymieniony poddać krytycznemu zbadaniu, a zaczniemy naprzód od owych luźnych pozostałych fragmentów.

A. Najprościej przedstawia się sprawa ze statutem o dziesięcinie swobodnej De decimis liberalibus. Jak bowiem stwierdza dokument arcybiskupa Jakóba z daty Radziejów 2 maja 1309 statut ten został na jego synodzie w Gnieźnie wydany, a wedle dzisiejszego stanu źródeł tylko do r. 1309 odniesionym być może, trudno bowiem przypuścić, aby ów dokument, który jest okólnikiem nakazującym przestrzeganie tego statutu, dotyczył postanowień synodalnych kiedyś dawniej wydanych. Jak długo więc jakieś nowe źródła w tej mierze nie zostaną odkryte, należy przyjąć dotychczasowe przez naukę wypowiedziane zdanie.

B. Od jednego z synodów Jakóba pochodzi także niewątpliwie statut de anno gratiae. W zwodzie statutów Trąby statut ten wyraźnie jako postanowienie Jakóba został powołany [1]), a przytem w obu znanych rękopisach, petersburskim i Baworowskich, obejmujących zbiór statutów synodalnych prowincyi gnieźnieńskiej, niezawisłych od synodyku Jarosława Bogoryi ze Skotnik, zamieszczono dokument arcybiskupa Jakóba, w którym brzmienie oryginalne tego statutu, jako synodalnego, zostało biskupowi wrocławskiemu Janowi udzielone [2]). Ale chociaż autorstwo Jakóba jest pewne, data statutu dotąd przyjmowana (synod z r. 1290) a nieopierająca się na żadnej podstawie źródłowej jest prawdopodobnie błędną, gdyż w powyższym dokumencie na końcu wyraźnie powiedziano: Edita est haec constitutio A. D. MCCXCVII. Że ten synod odbył się rzeczywiście około tego czasu, dowodzi fakt, że biskup Jan dopiero w r. 1292 objął rządy, tudzież sama treść dokumentu. Arcybiskup podaje tam bowiem wyraźnie powód wydania tej konstytucyi pisząc o niej,

[1]) Starodawne prawa pol. pomn. IV str. 216.

[2]) Hube. Antiquissimae constitutiones synodales provinciae Gnesnensis str. 184. Imię tego biskupa podane w dokumencie (Jakób) należałoby poprawić na Jan, gdyż widocznie kopista pisząc ciągle o arcybiskupie Jakóbie imię biskupa wrocławskiego oznaczone zapewne w dokumencie, jak to wówczas było we zwyczaju, głoską I rozwiązał na Jakób.

że udziela biskupowi wrocławskiemu Janowi i kapitule »constitutionem novam in synodo preterita... editam facientem pro morte domini B. felicis recordationis prepositi Opoliensis« stwierdza więc, że to nowe postanowienie wydane zostało właśnie na ostatnim synodzie z powodu sprawy powstałej po śmierci proboszcza opolskiego B. Zachodzi jednak pewna trudność w oznaczeniu tej osoby a tem samem i daty jej śmierci. W aktach bowiem współczesnych po proboszczu opolskim Szymonie występuje od r. 1286 aż do r. 1323 proboszcz Bogusław tak, że trzebaby się domyślać dwóch Bogusławów, którzyby kolejno godność tę piastowali, ale i wówczas trudności w oznaczeniu daty śmierci jednego z nich się nie usunie, tem bardziej, że proboszcz Bogusław zjawia się naprzód w aktach pod datą r. 1286 i 1288, następnie od r. 1296 do 1305 niemal co roku, poczem zupełnie o nim aż do r. 1318 [1]) akty nie wspominają, trzebaby więc chyba przypuścić, że pierwszy Bogusław zmarł jeszcze między r. 1288 a 1296. Tymczasem w latach 1290 do 1292 wspominają akty uniwersytetu w Bolonii o innym proboszczu opolskim Bonifacym [2]), a opierając się na tem należałoby raczej przyjąć, że podczas gdy w dyecezyi po śmierci proboszcza Szymona na podstawie prawidłowego sposobu obsadzania objął stanowisko to Bogusław, Bonifacy uzyskał tę samą godność przez nadzwyczajne nadanie od stolicy apostolskiej, tak że Bogusław ustąpić musiał, chociaż Bonifacy w kraju nie przebywał, lecz na studya do Bolonii się udał. Widocznie więc ów Bonifacy zmarł około r. 1296, a Bogusław wówczas napowrót probostwo opolskie zajął. Po przerwie też od r. 1288 występuje on z tytułem proboszcza znowu 24 lipca 1296, a wobec tego skłonni jesteśmy przypuścić, że w r. 1296 odbył się właśnie nieznany dotąd synod, na którym statut de anno gratiae został wydany, kiedy po śmierci Bonifacego, sprawa rozdziału dochodów z jego beneficyum za rok ostatni została podniesioną. Ta data jest tem więcej prawdopodobną, że jak wiemy dopiero

[1]) Zob. Grünhagen, Regesten.

[2]) Grünhagen, Regesten III. str. 164 i Zeitschr. d. Ver. f. Gesch. u. Altert. Schlesiens T. 28 str. 436 Pfotenhauer, Schlesier auf der Universität Bologna.

w r. 1298 odbył się synod w Gnieźnie, wprawdzie nie jest wykluczonem, że sprawa owych dochodów mogła się w drodze sądowej tak długo przeciągać, jestto jednak mało prawdopodobnem wobec jej rozstrzygnięcia w drodze ustawodawczej. Odnosząc ów synod do r. 1296, możemy utrzymać również, bez potrzeby poprawki, datę wskazaną w dokumencie Jakóba r. 1297 wprawdzie nie jako datę tego synodu, ale jako datę wystawienia dokumentu, którą pisarz kodeksu służącego jako pierwowzór dla znanych nam rękopisów przyjął jako datę wydania samej konstytucyi. Trudno bowiem przypuścić, ażeby wówczas, rok po roku, w latach 1297 i 1298 odbywały się synody prowincyonalne. Gdyby się jednak tego synodu z r. 1296 nie przyjęło, musiałoby się w takim razie statut ów odnieść do synodu z r. 1298, przyczem należałoby poprawić przekazaną datę pisma arcybiskupa z roku 1297 na 1298. Co do tekstu wreszcie owego statutu chcemy jeszcze zauważyć, że oba przekazy, jakie posiadamy, to jest tak tekst podany w zwodzie Trąby, a przyjęty w wydaniu Helcla, jak i tekst rękopisów petersburskiego i Baworowskich ogłoszony w wydaniu Hubego, nie oddają wiernie pierwotnego brzmienia postanowienia. Bliższym oryginału jest wprawdzie ten tekst ostatni, trzeba go jednak z tekstu Trąby uzupełnić w ustępie: »ut cum quis de clero decesserit, illius anni proventus pro debitis ipsius et aliis piis causis et exequiis.. convertantur« w ten sposób, aby brzmiał »ut cum quis de clero beneficiatus decesserit, illius anni proventus pro debitis ipsius, servitoribus et amicis eiusdem, et aliis piis causis et exequiis.. convertantur«, z wstępu bowiem do tego statutu wypływa, że te dodane słowa w oryginalnym tekscie znajdować się musiały, bo właśnie chodziło o uwzględnienie »servitorum et amicorum«.

C. Trzeci fragment statutów przypisywanych arcybiskupowi Jakóbowi »De iniuriis clericis illatis« znany jest z dwóch głównych źródeł a to dokumentu Jana arcybiskupa gnieźnieńskiego z daty Uniejów 4 maja 1381 [1]), tudzież obu rękopisów synodów

[1]) Kodeks dyplom. Wielkop. III. nr. 1787 z oryginału znajdującego się w Archiwum kapituły wrocławskiej. Pochodzące z tego dokumentu streszczenia pomieszczone w Liber niger tejże kapituły, służyły za pod-

prowincyonalnych petersburskiego i Baworowskich. Wedle dokumentu z r. 1381 administratorowie i kapituła dyecezyi wrocławskiej nieposiadając w swem archiwum wśród autentycznych statutów prowincyonalnych statutu wydanego przez poprzedników arcybiskupa Jana, zaczynającego się od słów »De his autem« udali się do niego z prośbą, by statut ów zamieszczony w księdze statutów kuryi arcybiskupiej tuż po statucie De captivitate et vulneratione clericorum provincie Gneznensis »Crescente cottidie malicia perversorum etc.« w urzędowym odpisie kościołowi wrocławskiemu nadesłał. Arcybiskup wydając zaś żądany odpis postanowił zarazem, aby statut ten nadal posiadał pełną moc obowiązującą tak, jakgdyby od początku w statutach prowincyonalnych w kościele wrocławskim się znajdował. Z dokumentu tego wypływa więc, że statut ów, którego kościół wrocławski nie posiadał i który tak samo nie mieścił się w synodyku Jarosława przesłanym w r. 1357 biskupowi wrocławskiemu Przecławowi, pomieszczony był tylko w jakiejś księdze kościoła gnieźnieńskiego, obejmującej statuty prowincyi, i nie był opatrzony żadnym odrębnym napisem czy tytułem, tylko wprost rozpoczynał się od wstępu, w którym autorstwo tego statutu przypisano nie jednemu arcybiskupowi lub synodowi, lecz dwom arcybiskupom Pełce i Jakóbowi. Nieco odmiennie podany jest ten statut w rękopisach petersburskim i Baworowskich. W rękopisach tych wyróżnić można trzy części, jakkolwiek one w samych kodeksach nie są odznaczone. Pierwsza obejmuje statuty Jarosława z r. 1357 i Janisława z r. 1326, druga zbiór statutów naszych synodów prowincyonalnych z XIII wieku zestawiony przez niejakiego Mikołaja Czecha w r. 1319[1]), trzecia zaś statuty legatów w XIII wieku dla Polski wydane i kilka konstytucyi papieskich; w rękopisie Baworowskich zaś

stawę wydania Helcla w Star. Pr. Pol. Pom. I. str. 387 i 414, więc ich tu jako źródeł odrębnych nie wymieniamy.

[1]) Nie możemy się zgodzić na zdanie Hubego l. c. w przedmowie str. IV że Mikołaj Czech był kompilatorem statutów legatów a że część poprzednia kodeksu jest powtórzeniem zbioru Jarosława, dla tego, bo część ta obejmuje statuty, których w tym zbiorze nie ma a nadto sprzeciwia się temu zamieszczenie notatki Expliciunt constitutiones d. Nicolai Bohemi etc. przed zbiorem statutów legatów.

dodany jest jeszcze synod kaliski Mikołaja Kurowskiego z roku 1406. Otóż przy końcu części drugiej, tuż po statucie: Crescente quottidie malicia perversorum, przypisywanych synodowi arcybiskupa Pełki z r. 1257 i po słowach: Expliciunt constitutiones domini Nicolai Bohemi sub anno D. Millesimo trecentesimo decimo nono XVI kal. Februarii per curam D. Stanislai canonici Wratislaviensis, następują w dalszym ciągu bez jakiegokolwiek odstępu słowa: Hec sunt constitutiones edite per dominum Jacobum et Fulconem archiepiscopos de captivitate omnium clericorum vel rerum ipsorum, poczem zamieszczony jest cały nasz statut od słów De hiis autem aż do słów końcowych »ecclesiastico interdicto« a dalej »His quoque domini Guidonis Cardinalis legati similis constitutio suffragatur, que in principio huius libri est conscripta«. I rzeczywiście po tym całym ustępie podaje kodeks statuty legata Gwidona z r. 1267. Nie mogąc w czasach obecnych przeprowadzić dokładnego zbadania obu tych rękopisów a zwłaszcza petersburskiego celem ich wzajemnego porównania, pozostawiamy na uboczu kwestyę, o ile te rękopisy odpowiadają księdze statutów prowincyonalnych przechowanej niegdyś w katedrze gnieźnieńskiej, zauważyć jednak musimy, że w rękopisach tych ów statut »De hiis autem« tak samo tuż po statucie Crescente quottidie malicia perversorum jest pomieszczony, jak to miało mieć miejsce wedle brzmienia dokumentu z r. 1381 w wspomnianej księdze katedry gnieźnieńskiej, że więc mamy tu do czynienia z odpisami, z księgi tej zaczerpniętych. A więc i w księdze tej zapewne nie było również żadnego bliższego oznaczenia, jakoby ów statut na synodzie Jakóba Świnki miał być wydany, lecz tylko samo ogólne wskazanie, że to są postanowienia pochodzące od Pełki i Jakóba. Dla tego też zapewne obu wydawcom naszych najdawniejszych statutów synodalnych bliższe określenie pochodzenia tego statutu nasuwało pewne trudności, Hube zamieścił go tylko w przypisku, jako rzekomo od Jakóba pochodzący [1]), a Helcel chociaż odniósł go do synodu z r. 1290, przypuszczał zarazem, że taką samą ustawę wydał arcybiskup Jarosław po

[1]) l. c. str. 182.

swoim zbiorze w latach 1357—1373[1]). Chcąc te trudności usunąć, musimy przedewszystkiem na dwie okoliczności zwrócić uwagę raz, że statut ten określający, jaki obszar terytoryalny ma być dotknięty interdyktem w razie zabicia lub uwięzienia duchownych różnych godności, jest po większej części krótkiem streszczeniem znanych statutów przypisywanych arcybiskupowi Pełce »Crescente quottidie« z uwzględnieniem końcowego postanowienia c. 2 statutów legata Gwidona[2]) i c. 11 statutów arcybiskupa Janisława z r. 1326 bez uwzględnienia natomiast tegoż konstytucyi nieznanej daty dla dyecezyi krakowskiej wydanej[3]), drugi raz, że autorstwo tego statutu nigdzie wyłącznie nie jest przypisywane arcybiskupowi Jakóbowi, lecz łącznie jemu i Pełce. Wnosimy więc stąd naprzód, że owo streszczenie dopiero po roku 1326 musiało być dokonanem a nadto, że opierało się o statuty podobne, które tak przez Pełkę, jak i Jakóba wydane zostały. Tak samo jednakowoż jak po za owym statutem żaden inny podobny statut Jakóba nie jest znanym, tak samo nie jest znanym żaden statut Pełki, którego stylizacya pokrywałaby się z jego brzmieniem, jedynie tylko znane statuty »Crescente quottidie« są mu pokrewne treścią. Że w szczególności arcybiskup Pełka nie wydał żadnego innego statutu o uwięzieniu lub zabiciu biskupów lub innych duchownych oprócz postanowienia »Crescente quottidie«, świadczą wymownie akty kuryi papieskiej odnoszące się do sprawy uwięzienia biskupa krakowskiego Pawła z Przemankowa przez Leszka Czarnego, gdy chodziło o absolucyę duchownych, którzy przekroczyli interdykt, jaki w myśl owego postanowienia spadł na dyecezyę. Wówczas to Wielki Penitencyaryusz kardynał Bentevenga w piśmie wystosowanem do arcybiskupa Jakóba Świnki pod datą 25 listopada 1285 tak się o tym statucie wyraził: »quod predecessor vester de consilio et assensu suffraganeorum suorum ad malorum audaciam compescendam in provinciali concilio statuit satis provide, quod si aliquem suffraganeorum ipsorum capi vel incar-

[1]) Star. pr. pol. pomn. I. str. 338 i 340.
[2]) Wedle wydania Hubego l. c. str. 60.
[3]) Star. pr. pol. pomn. IV. str. 32 Kod. dypl. Wielkop. II. nr. 1195.

cerari contingeret, eo ipso ipsius capti diocesis esset supposita ecclesiastico interdicto et in ea cessabitur tam diu a divinis, donec ipsi passo iniuriam esset congrue satisfactum et resipiscens sacrilegus super his meruisset absolutionis beneficium obtinere. Quod statutum tamquam provide editum, fuit post modum per b. m. G(uidonem) tit. S. Laurentii in Lucina presbyterum Cardinalem, legatum in partibus illis, auctoritate sedis apostolice confirmatum«[1]). Wspomniał o tem postanowieniu także niedługo potem papież Honoryusz IV w piśmie do prowincyała Dominikanów prowincyi polskiej z 27 lipca 1285, że w dyecezyi krakowskiej »iuxta cuiusdem synodalis statuti tenorem occasione detentionis huiusmodi a divinis officiis... cessavissent«[2]). Nie ulega wątpliwości, że oba te pisma miały na myśli statut Crescente quottidie malitia perversorum a nie ów De hiis... Quod si episcopum capi contigerit. Wprawdzie kardynał Bentevenga użył zwrotu podobnego »quod si aliquem suffraganeorum ipsorum capi vel incarcerari contingeret«, jednakowoż jest to zwrot zwykły, który się wówczas często powtarza w statutach i który został użyty w wyżej powołanym statucie legata Gwidona c. 2, skąd mógł się dostać do owego postanowienia De hiis, natomiast w piśmie kardynała znajdują się inne ustępy, które wyraźnie na statut Crescente quottidie wskazują. Przypominają przedewszystkiem ów statut słowa ad malorum audaciam compescendam, wyrażające myśl słów początkowych statutu Crescente quottidie malicia perversorum, a nadto co ważniejsza ustęp, który stanowczo stwierdza, że wrazię uwięzienia biskupa, spada interdykt ipso facto na całą dyecezyę, a nie, jak to jest wyraźnie podniesione w statucie De hiis, na całą prowincyę. Ta zaś różnica jest bezwarunkowo zasadniczą i nie może być żadną miarą tłumaczoną przypadkową stylizacyą pisma kardynała, i dla nas też musi posiadać znaczenie rozstrzy-

[1]) Der Registerband des Cardinalgrosspönitentiars Bentevenga, Archiv für kath. Kirchenrecht T. 64 str. 37, nr. 27. Wspomniane w tem piśmie zatwierdzenie owego statutu przez legata Gwidona nie zachowało się, należałoby o niem jednak, przy poprawnem wydaniu jego statutów, zamieścić na podstawie owego pisma odpowiednią wzmiankę.

[2]) Mon. Vatic. Poloniae III. nr. 103.

UNIWERSYTET WARSZAWSKI
WYDZIAŁ TEOLOGII KATOLICKIEJ
Seminarium historii
prawa kościelnego

gające, że Pełka żadnego takiego statutu, wedle którego interdykt miałby dotyczyć całej prowincyi nie wydał. Statut Crescente quottidie posiadamy, jak wiadomo, w dwóch wersyach odmiennych, oznaczonych w rękopisach jako statuty arcybiskupa Pełki, jedną z nich odnosi nauka nasza do lat między r. 1240 a 1244 [1]), drugą zaś do synodu z r. 1257 [2]), lecz hipotez tych przyjąć nie możemy. Jeżeli porównamy oba te statuty w całości wraz ze złączonemi z nimi innemi postanowieniami zupełnie od siebie różnemi, to uznać musimy, że są to nietylko dwa zupełnie niemal odmienne statuty, ale że dzieli je zarazem dłuższy okres czasu niż lat kilkanaście. O ile statuty odnoszone do lat 1240—1244 normujące między innemi także sprawę zarządu majątku po śmierci biskupa i występujące przeciw zajmowaniu w razie wakansu dóbr biskupich przez książąt, mogą odpowiadać zupełnie czasom Pełki, to tego o drugim statucie powiedzieć nie możemy. Mieści się w nim bowiem przedewszystkiem przytoczenie postanowień legata Filipa biskupa z Fermo z r. 1279, którego jako wtrętu czy dodatku późniejszego żadną miarą wedle stanu przekazów rękopiśmiennych od siebie zupełnie niezawisłych uznać nie można [3]), a nadto dalsze postanowienia tych statutów, o pieczęciach plebanów lub o nieprzyjmowaniu Niemców nieznających języka polskiego jako kierowników szkół parafialnych, wskazują na końcowe lata wieku XIII jako na czas ich powstania. Ostatnie zwłaszcza postanowienie, zgodne zupełnie z całą akcyą podjętą przez arcybiskupa Jakóba przeciw napływowi niemieckiemu i odpowiadające innym jego statutom, każe się bezwarunkowo domyślać, że ten drugi statut w drugiej wersyi nie powstał za czasów Pełki, lecz że pochodzi od Jakóba, jak to zresztą stwierdziły także statuty arcybiskupa Ja-

[1]) Hube l. c. str. 8 odnosi go do r. 1244, Gromnicki, Synody prowincyonalne do lat 1240—1242, a Korytkowski, Arcybiskupi Gnieźnieńscy I. str. 384 kładzie go na r. 1243.

[2]) Helcel, Starodawne prawa pol. pomniki I. str. 357.

[3]) Owo przytoczenie statutów legata Filipa mieści się wszędzie w rękopisach i to w niezawisłych od siebie źródłach, tak w zbiorze Jarosława jak i w kodeksach petersburskim i Baworowskich.

nisława z r. 1326 [1]). W pierwszej połowie wieku XIII kolonizacya niemiecka nie poczyniła w ziemiach polskich nawet na Śląsku tak wielkich postępów, aby zagrażała żywiołowi polskiemu, dlatego nawet w latach pięćdziesiątych tego wieku przepisy wymierzone przeciwko germanizacyi w kościele nie były jeszcze konieczne, inaczej zupełnie miała się rzecz za czasów Jakóba, kiedy w zachodnich Polski dzierżawach zalew niemiecki stawał się rzeczywiście groźnym. Owo też postanowienie o nauczycielach w szkółkach parafialnych, których ku końcowi wieku XIII w miastach a nawet w większych osadach wiejskich coraz więcej powstawało. było tylko dalszem rozwinięciem zupełnie analogicznego postanowienia Jakóba c. 6. pochodzącego prawdopodobnie od synodu z r. 1285, a odnoszącego się do szkół katedralnych i konwentualnych. A wreszcie co najważniejsze i co z naciskiem podnieść musimy, wedle pierwszego z tych statutów Crescente quottidie ma być w razie uwięzienia biskupa dotkniętą interdyktem tylko ziemia księcia, który się tego czynu dopuścił, względnie dyecezya obejmująca jego dzierżawy, wedle drugiego zaś już cała prowincya, takiego zaś statutu jak widzieliśmy z pisma kardynała Bentevenga jeszcze wogóle w r. 1284 w kościele polskim nie było. Mając to wszystko na względzie wyrażamy przekonanie, że pierwszy z tych statutów w myśl

---

[1]) C. 18. gdzie autorstwo tego rodzaju statutów wyłącznie arcybiskupowi Jakóbowi przypisano. Gdyby Pełka był również coś podobnego postanowił, wspomniałby o tem niewątpliwie statut Janisława. Fakt, że ta druga wersya statutu Crescente quottidie, jest tak samo jak pierwsza, którą znamy tylko z rękopisów petersburskiego i Baworowskich pochodzących prawdopodobnie z tego samego źródła, oznaczoną także jako statut Pełki, nie może osłabiać naszego domysłu, że pochodzi dopiero od Jakóba, gdyż pomyłka przepisywaczy w tym wypadku, gdzie chodzi o akty posiadające na początku dosłowną stylizacyę, jest bardzo prawdopodobną. Za tym błędem poszedł i Jarosław w swym zbiorze z r. 1357 przyjmując tylko drugą pełniejszą wersyę statutu Crescente quottidie i zamieszczając go zaraz po statutach sieradzkich, dał mu jednak napis ogólny Sequitur constitutio de captivitate clericorum bez oznaczenia, że to jest statut Pełki. Owego charakterystycznego zwrotu Crescente malitia perversorum użył także arcybiskup Jakób w przedmowie do swych statutów przypisywanych synodowi z r. 1285.

zapisek kroniki wielkopolskiej[1]) przy uwzględnieniu owego pisma kardynała należy odnieść do synodu łęczyckiego Pełki z 14 października 1257[2]), drugi zaś do synodu łęczyckiego Jakóba z 16 października 1287. Możnaby wprawdzie mniemać, że właściwszą chwilą powstania takiego statutu mógłby być synod łęczycki z 6 stycznia 1285 a to ze względu na niedawne uwięzienie Pawła z Przemankowa, tudzież gwałty przez księcia Henryka wrocławskiego wobec biskupa wrocławskiego Tomasza II dokonane, tembardziej, że na tym synodzie zatwierdzono i ogłoszono klątwę rzuconą przez biskupa na księcia[3]), mniemaniu takiemu jednakowoż sprzeciwiałoby się wyżej wspomniane pismo papieskie z 27 lipca 1285, które jeszcze ciągle o dawnym statucie wspomina, a nadto fakt, że inny moment dziejowy mógł snadniej spowodować episkopat polski do ponowienia dawnego statutu Pełki w odpowiedniej poprawnej a surowszej redakcyi. Ks. Henryk wrocławski pomimo ciągle nawiązywanych układów nie zaprzestał swych prześladowań, tak że Tomasz II za radą całego episkopatu polskiego ponownie pod datą 10 sierpnia r. 1287 wystąpił przeciw niemu z cenzurami kościelnemi[4]). Wzmogło to jeszcze bardziej gniew księcia, który wyprawił się z wojskiem i obległ biskupa w Raciborzu[5]). Wyprawa ta i owo oblężenie przypadły właśnie na jesień r. 1287[6]),

[1]) Mon. Pol. hist. II. str. 581.

[2]) Statut ten został widocznie wydany z powodu uwięzienia biskupa Tomasza I i dwóch kanoników przez ks. lignickiego Bolesława II w październiku 1256 i dlatego wyraża się we wstępie: »cogimur ex preteritis casibus futuris periculis obviare«.

[3]) Stenzel l. c. str. 137 nr. 130 i Rocznik Traski Mon. Pol. hist. II. str. 850. Dla tego Helcel, St. pr. p. pom. I. str. 388 przyznaje, że statut De hiis odpowiadałby wypadkom z r. 1285 a Grünhagen Regesten III str. 58 wprost do synodu z r. 1285 ów statut odnosi.

[4]) Stenzel l. c. str. 245—250 nr. 148 i 149.

[5]) Kronika książąt polskich c. 24 Mon. Pol. hist. str. 499.

[6]) Grünhagen, Geschichte Schlesiens I. str. 109. Fakt oblężenia biskupa w Raciborzu stara się podać w wątpliwość, poczytując go za legendę, jednakowoż bez żadnej podstawy źródłowej, Schulte, Das Ende des Kirchenstreites zwischen dem Breslauer Bischof Thomas II und dem Herzog Heinrich IV (Zeitschr. d. Ver. f. Gesch. u. Altert. Schlesiens T. 39, str. 199—225).

kiedy równocześnie odbywał się synod w Łęczycy, który niewątpliwie starał się wszelkimi sposobami przyjść z pomocą tak ciężko dotkniętemu biskupowi. Już dawniej w ciągu r. 1287 starano się skłonić stolicę apostolską do wezwania pomocy świeckiej przeciw księciu [1]), dlatego też synod z r. 1287 wobec grożącego niebezpieczeństwa starał się obostrzyć dawny statut Pełki w ten sposób, że rozszerzył zagrożony tam interdykt na całą prowincyę metropolitalną, a więc i na ziemie księżąt zupełnie niewinnych, aby ich skłonić do wywarcia nacisku na Henryka w interesie biskupa. I rzeczywiście bardzo rychło po tym synodzie pokój między nimi został zawarty.

Dwa te statuty Pełki i Jakóba ma też naszem zdaniem na myśli statut De hiis, który jest częściowym z nich wyciągiem, nie pochodzi on też wcale od Jakóba, ale z czasów późniejszych jak zaznaczyliśmy po r. 1326 a może nawet i po r. 1357 t. j. po zestawieniu zbioru Jarosława, bo w nim statutu tego nie uwzględniono. I jeżeli mamy tu rzeczywiście do czynienia ze statutem synodalnym, lub uchwałą zjazdu biskupów, a nie z prostem streszczeniem kazuistycznem i interpretacyą statutów znanych, dla użytku praktycznego przy ocenieniu rozmiarów interdyktu, dokonanem przez kogoś w katedrze gnieźnieńskiej i do kodeksu wpisanem, jakby się tego stąd domyślać należało, że statut taki w katedrze wrocławskiej był nieznanym [2]), to mógłby on pochodzić tylko z czasu, jak słusznie przypuszczał Helcel między r. 1357 a 1373 [3]). Pewnej podstawy rękopiśmiennej dla tego wniosku mógłby użyczyć rękopis Biblioteki uniwersyteckiej we Wrocławiu I. Fol. 658 obejmujący nasze statuty synodalne do r. 1357 w chronologicznym układzie, gdzie omawiany statut bezpośrednio po statutach synodu kali-

[1]) Stenzel l. c. str. 212 i 215 nr. 208 i 209.

[2]) Autorem tego wyciągu mógłby być jednak jakiś duchowny pochodzący z dyecezyi wrocławskiej, gdyż jest tam mowa o archipresbiterach, których w innych naszych dyecezyach jak i w statutach prowincyonalnych Jakóba (c. 40 Hube l. c. str. 179) nazywano stale dziekanami. Nazywanie dziekanów archipresbyteri i ich okręgów archipresbyteriatami było wówczas właściwością dyecezyi wrocławskiej.

[3]) St. pr. pol. pom. I. str. 338 i 414 nr. XVII.

skiego z r. 1357 jest wpisany, tak jakby był ich dalszym ciągiem, zaczynając się od słów »Item si episcopum«.

W zwodzie Trąby został ów wyciąg czy statut ze statutem Crescente quottidie w jedno postanowienie ujęty (V. de penis).

D. Zdanie dotychczasowe, że znane obszerniejsze statuty Jakóba pochodzą ze synodu r. 1285 przyjmujemy w całości. Przedmowa do tych statutów sprawia wrażenie, że to są pierwsze statuty uchwalone za czasów tego arcybiskupa, gdyż jest tam mowa o zachowaniu wszystkich konstytucyi poprzedników bez wzmianki o dawniejszych statutach Jakóba. Stanowią one przytem pewną zaokrągloną całość, jakby program jego rządów rozpoczynając się, jakto wówczas było we zwyczaju, od postanowień de fide catholica. Statuty te wreszcie w zupełności odpowiadają wypadkom z tego czasu i chwilowym niedomaganiom ówczesnej dyscypliny kościelnej. Na synodzie z r. 1285, który ujął się energicznie za biskupem Tomaszem II i wystąpił z surowymi krokami przeciw księciu Henrykowi, wniesioną także była skarga ze strony Tomasza II przeciw franciszkanom śląskim [1]), że niezważają na cenzury kościelne przeciwko księciu wymierzone i otwarcie go popierają. Ci franciszkanie Niemcy nietylko z klasztorów swych usuwali Polaków, lecz sami starali się odłączyć od prowincyi polskiej i przystąpili do prowincyi saskiej, z tego też powodu episkopat polski po synodzie wystosował do kardynałów z kuryi listy z usilną prośbą o pomoc [2]). To też wypadki na Śląsku, jak i związane z niemi sprawy narodowościowe w kościele polskim, tudzież sprawy dyscypliny kościelnej posłużyły właśnie jako powód i materyał do sformułowania szeregu statutów na synodzie w r. 1285, wśród których właśnie wybitne miejsce zajmują postanowienia wymierzone przeciw klasztorom, które usuwają Polaków, (c. 18) i odłączają się od prowincyi polskiej (c. 17) przeciw zakładaniu nowych domów zakonnych bez zezwolenia biskupów dyecezyalnych (c.

[1]) Stenzel, l. c. str. 153.
[2]) ibid. str. 151. nr, 144.

16), jak to właśnie czyniły niemieckie zakony, przeciw nadawaniu beneficyów duszpasterskich niekrajowcom i nieznającym miejscowego języka (c. 34), tudzież przeciwko wciskaniu się Niemców jako nauczycieli do szkół katedralnych i konwentualnych (c. 6).

Statuty owe z r. 1285 znane są jednak w dwóch redakcyach, jednej krótszej obejmującej 34 postanowień [1]) pochodzącej ze zbioru Jarosława, skąd ją wydał Helcel i drugiej dłuższej o 9 postanowień podanej przez Hubego na podstawie rękopisów petersburskiego i Baworowskich. Nasuwają się jednak poważne wątpliwości, czy owych 9 końcowych postanowień c. 35—43 rzeczywiście do tego synodu należą. W obu powyższych rękopisach bowiem postanowienia te chociaż następują bezpośrednio po poprzedzających je 34 postanowieniach synodu, są wyraźnie jako odrębna całość odznaczone. Nie posiadają wprawdzie żadnego napisu wskazującego, skąd pochodzą, ale między niemi a poprzedzającemi jest zachowany pewien odstęp a nadto posiadają osobny napis In anniversario magnatorum etc. określający treść pierwszego postanowienia, dodany pismem większem i ozdobniejszem jak napisy każdego z poprzednich odrębnych statutów. Widocznie więc w oryginale, z którego te rękopisy przepisywano, znajdował się taki sam odstęp, ale napisem objaśniającym pochodzenie (co pisarz miał następnie może czerwoną farbą dopisać), nie wypełniony, wypełniono go więc w tych rękopisach ową rubryką. Sądzimy przeto, że to są statuty osobne, do statutów z r. 1285 nie należące, a przemawia za tem także i ich treść. Jeżeli ją bowiem porównamy z treścią statutów poprzedzających, okaże się, że 5 z nich, a więc przeważna część, dotyczy podobnych materyi prawnych, co do których wydano już pewne przepisy w poprzedzających 34 postanowieniach tak, że te końcowe statuty przedstawiają się jako uzupełnienia poprzednich. I tak przepisom w c. 4 wspominającym o anniwersarzach dobrodziejów kościołów odpowiada przepis c. 35 o anniwersarzach książąt i biskupów, przepisowi c. 11 o czu-

[1]) Powołujemy tu wszędzie, jak i powyżej liczby porządkowe statutów poszczególnych postanowień tych statutów wedle wydania Hubego.

waniu archidyakonów i ich zastępców nad sprawowaniem obowiązków i życiem podwładnego kleru przepis c. 40 o obowiązku archidyakonów i dziekanów donoszenia biskupowi o przestępstwach popełnionych przez podwładnych, zakaz c. 16 zabraniający fundowania kościołów lub klasztorów bez zezwolenia biskupa rozszerza znowu postanowienie c. 43 zakazujące budowania ołtarzy w kościołach bez zasięgnięcia zgody biskupa lub plebanów, do nakazu c. 25 aby nadania dziesięcin przez biskupów przy fundacyach kościołów dokładnie oznaczały grunt, z którego ma się pobierać dziesięcinę i jej wysokość, dodano w c. 36, że takie nadania dziesięcin ze stołu biskupiego mogą zachodzić tylko za zezwoleniem kapituły, wreszcie postanowienie c. 27, aby nie odprawiano nabożeństw w domach osób, które świadomie u siebie wyklętych przetrzymują, uzupełnia c. 39, w myśl którego kapłan odprawiający mszę w dworach magnatów ma naprzód wezwać wyklętych, aby się oddalili. To porównanie treści statutów wskazuje jak sądzimy wyraźnie, że te postanowienia końcowe pochodzą od jakiegoś synodu późniejszego, gdyż takie rozbicie postanowień do siebie widocznie należących świadczyłoby o bardzo wadliwej redakcyi, czego przypuszczać w odniesieniu do arcybiskupa Jakóba nie mamy powodu. Statuty te wobec wykazanej zawisłości treści od statutów poprzednich, wydane były widocznie jeszcze za jego rządów i może przed koronacyą Przemysława, gdyż mówiąc o anniwersarzach książąt nic nie wspominają o królach, w każdym zaś razie przyszły one do skutku przed ogłoszeniem zbioru Klemensa V-go, gdyż któryś z pisarzy rękopisu obejmującego je, dodał w końcu c. 38 uwagę: Simile nunc statutum in Clementinis de decimis capitulo primo. Ponieważ zbiór Klemensa V-go był publikowany przez Jana XXII bullą z 25 października 1317, przeto prawdopodobnie uwaga ta pochodzi od Mikołaja Czecha, który w r. 1319 poprzednie statuty naszych synodów prowincyonalnych zestawił. Nie mogą zaś pochodzić od następców Jakóba przed r. 1317, gdyż jego bezpośredni następca Borzysław wcale rządów swego kościoła nie objął, lecz zmarł w Awignonie po swej konsekracyi w r. 1317 a Janisław dopiero w samym końcu tego roku został zamianowany.

Na podstawie więc skreślonych tu wywodów, wyłączając statut De hiis jako późniejszy, odnosimy do synodów prowincyonalnych arcybiskupa Jakóba następujące statuty:

1. Postanowienia c. 1—34 przypisywane dotąd synodowi z r. 1285 poczytujemy również jako statuty tego synodu.

2. Statut Crescente quottidie w drugiej redakcyi wraz ze złączonymi z nim postanowieniami odnosimy do synodu w Łęczycy z 16 października 1287.

3. Statut de anno gratiae odnosimy albo do nieznanego synodu z r. 1296 albo do synodu gnieźnieńskiego z r. 1298.

4. Statut o dziesięcinie swobodnej przyjmujemy zgodnie z dotychczasową opinią jako uchwalony na synodzie gnieźnieńskim z 1309 r.

5. Końcowe postanowienia c. 35—43 statutów przypisywanych synodowi z r. 1285 uznajemy za statuty odrębne nieznanej daty, pochodzące z czasu między r. 1287 a rokiem śmierci Jakóba t. j. 1314.

100 –

4